CZWARTEK
ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II p.
Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE, dn. 19 stycznia 1950 r. Nr 6

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

CENA 15 ZŁ
WYDAJE:
R. S. W. „PRASA"
Redaguje: Komitet
Rok VI



Drużyna „Włókniarz" ze Zgierza. Siódmy od lewej „Mandżur" Antuszewicz — najlepszy gracz drużyny. Foto: Makarewicz

Zwycięzcy LTC w Katowicach

Polska zgłoszona do pucharu Davisa

WARSZAWA. Wczoraj Główny Urząd Kultury Fizycznej zaakceptował wniosek Polskiego Związku Tenisowego zgłoszenia polskiej drużyny do rozgrywek o puchar Davisa. Zgłoszenie takie w tym samym dniu zostało wysłane pod adresem sekcji daviscupowej przy Międzynarodowej Federacji Tenisowej.

W związku z tą pomyślną i interesującą dla naszego tenisa wiadomością zwróciliśmy się natychmiast do PZT, by zaczerpnąć informacji na temat najbliższych przygotowań.

— Do drużyny pucharowej — mówi wiceprezes PZT inż. J. Olszowski — zaliczeni będą następujący nasi czołowi gracze: *Władysław Skonecki, Józef Piątek, Chytrowski, Olejniszyn i Henryk Skonecki.* Nie bierzemy pod uwagę doskonałego naszego deblistę i taktyka Ksawerego Tłoczyńskiego, ponieważ stan jego chorej nogi nie pozwala mu na zdobycie się na pełną szybkość.

Musimy położyć specjalny nacisk na naszego debla — informuje dalej inż. Olszowski. — Nie mamy w tej chwili żadnej ustalonej koncepcji. Nie byłoby jednak wskazane, by w deblu grał Władysław Skonecki, którego należy oszczędzać na singla i to na gry, w których w wielu wypadkach możemy, jak mi się wydaje (i nam również — przyp. autora) liczyć na punkty.

Ze względu na niezbyt mocną strukturę fizyczną dotyczy to również J. Piątka, jeśli jego przewidywać będziemy na drugiego naszego singlistę.

W tym wypadku debla musimy zmontować z pozostałej trójki: to jest: Chytrowski, Olejniszyn i Henryk Skonecki. Jakie zestawienie wybierze kapitan związkowy okaże się w końcu kwietnia po przeprowadzonych treningach.

— A jak się one przedstawiają?

— Mamy dwie koncepcje przeprowadzenia dla naszej drużyny pełnowartościowej zaprawy przed rozgrywkami o puchar Davisa, których pierwsza runda rozpoczyna się w końcu kwietnia i na początku maja br.

Pierwsza to — przeprowadzenie krótkiego treningu kondycyjnego w górach (marszobiegi narciarskie). Wyjazd w góry nastąpiłby lada dzień. W połowie lutego wyjazd na 6-tygodniowy trening na Riwierę, gdzie niezależnie od wzięcia udziału w kilku rokrocznie rozgrywanych tam międzynarodowych turniejach (w mocnej obsadzie) zaangażowalibyśmy na okres paru tygodni najlepszego, jakiego na Riwierze znajdziemy, trenera, kredyty na ten cel już mamy.

Druga koncepcja — to wyjazd na trening i zaprawę zagranicę na korty w hali, gdzie rozegralibyśmy szereg spotkań, po czym krótsza już, bo tylko 2-tygodniowa wycieczka na Riwierę (celem przyzwyczajenia się do kortów otwartych, ziemnych) z równoczesnym skorzystaniem z zaprawy z pierwszorzędnym trenerem. Która z tych koncepcji będzie aktualna zadecyduje się to pod koniec tego tygodnia.

W każdym razie czas już najwyższy, by zabrać się do intensywnych przygotowań — choć do rozgrywek przystępujemy z dobrą myślą.

— To znaczy?...

— To znaczy, że jeśli los nie będzie dla nas szczególnie zły, czyli...

— Jeśli nie wylosujemy odrazu najsilniejszych zespołów Europy w rodzaju Włoch, czy Francji (choć i tu spotkanie na przykład Skoneckiego z Cucellim, czy z Francuzami Bednardem lub Abdesselamem byłoby frapujące i bynajmniej, jak sądzę, nie oddane przez Władka bez walki) — to oczywiście mamy szanse walczyć w drugiej rundzie.

DOKOŃCZENIE na STR. 2



Fragment ze spotkania Włókniarz (Zgierz) — Górnik (Janów). Wynik 0:4. Niebezpieczny moment pod bramką „Włókniarza". Bramkarz Barylak ryzykownym wybiegiem wyjaśnił sytuację. Był on obok Antuszewicza najlepszym graczem drużyny „Włókniarza". Foto: Makarewicz

Kadra narciarzy czeka na norweskiego trenera i narazie przymierza reprezentacyjne stroje

W Zakopanem od wtorku pada śnieg. Największą radością powitali go uczestnicy obozu narciarskiego, przygotowujący się do Pucharu Tatr. Nareszcie stworzone zostały warunki dla zwiększenia intensywności treningów. A czas po temu najwyższy. We wtorek rozpoczynają się mistrzostwa Polski, stanowiące ostatni egzamin przed wyjazdem. W ostrej walce o zaszczytne tytuły wyjdą na wierzch wszystkie braki i niedociąg



nięcia, które następnie trzeba będzie usunąć.

Na razie kończą się przygotowania konfekcyjne. We wtorek odwiedzili narciarzy krakowscy krawcy, którzy szyją reprezentacyjne marynarki. Przymiarki trwały dość długo, ale zawodnicy byli zadowoleni z pedanterią wskazując na niedokładności w przygotowanych strojach. Zewnętrznie Polacy będą reprezentowali się w Łomnicy bez zarzutu.

Trudno w tej chwili mówić o szansach. Niewątpliwie ciężkie zadanie czeka naszych biegaczy, pierwsze bowiem meldunki z Czechosłowacji wskazują na dobrą formę naszych południowych sąsiadów, z których Cardal jest nadal bezkonkurencyjny. Również w skokach Czechosłowacy będą trudniejszym przeciwnikiem niż w roku ubiegłym. Remza, który wygrał w ub. roku bezapelacyjnie konkurs juniorów, należy dziś do najmocniejszych punktów narciarskiej reprezentacji CSR. A z naszych Staszek Marusarz jest daleki jeszcze od pełni formy.

Jest jeszcze wiele do zrobienia na obozie treningowym toteż narciarze, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności za godne reprezentowanie barw, sumiennie wykonują polecenia instruktorów wkładając całą ambicję w przygotowanie do największej tegorocznej imprezy, jaką będzie Puchar Tatr.

HARRINGAY RACERS — REPR. BRNA 8:5 (2:0, 4:1, 2:4)

BRNO. Leader angielskiej zawodowej ligi hokejowej Harringay Racers pokonał w przedostatnim swym spotkaniu na terenie CSR repr. Brna 8:5 (2:0, 4:1, 2:4). Bramki dla angielskich kanadyjczyków zdobyli Ricard 3, Temblyn 2, Cambell, Coburn 1, Payette. Dla Brna Bubnik 2, Barton, Vala 1 jedna samobójcza.

Repr. Brna grała w następującym składzie: Richter (Omasta) dr Harnach, Anton, Biederman, Zurek, Vidlak, Stemprok, Borton, Hrubes, Prchal, Bezdek Bubnik, Sedlak, Vala

* * *

CDKA PROWADZI W LIDZE HOKEJOWEJ ZSRR

MOSKWA. Zakończyła się pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w hokeju. Na czele tabeli utrzymuje się nadal dwukrotny mistrz ZSRR — drużyna CDKA, która w 11 spotkaniach nie poniosła żadnej porażki, uzyskując 22 pkt. W ostatnim swym meczu pierwszej rundy CDKA wygrała w Czelabińsku z Dzierżyńcem 7:0. Drugie miejsce zajmuje Dynamo (Moskwa) — 19 pkt., przed WWS — 10 pkt. (w 10 grach) i Spartakiem (Moskwa) — 15 pkt.

KANADYJCZYCY WYGRYWAJĄ w SZKOCJI

LONDYN. Drużyna Edmont Mercurys, która będzie reprezentowała Kanadę w tegorocznych mistrzostwach hokejowych świata rozegrała pierwsze swe spotkanie po przyjeździe do Europy w Szkocji z drużyną Dundee Tigers.

Edmont Mercurys wygrali po zaciętej walce tylko 4:3 (2:2, 1:1, 1:0)

MISTRZOSTWA HOKEJOWE RUMUNII

BUKARESZT (tel. wł.) W mistrzostwach hokejowych Rumunii uzyskano następujące wyniki: Petrolul — SISP 13:1 (1:0, 5:1 7:0) CSUC — Steagul Rosu 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).



Publiczność obserwuje przebieg Narciarskich Mistrzostw Polski L. Z. S.-ów, przeprowadzonych w Wiśle — Głębcach. Na pierwszym planie widzimy doskonałego narciarza Haratyka, długodystansowego mistrza Polski, zawodnika LZS-u, który wskutek choroby nie mógł wziąć czynnego udziału w zawo- dach. Foto: Skí

SKOCZKOWIE RADZIECCY NA STARCIE

MOSKWA. Wykorzystując w pełni sprzyjające warunki atmosferyczne i śniegowe, w wielu miejscowościach ZSRR odbyły się masowe zawody narciarskie. Szczególnie licznie wyszli na start skoczkowie. W miejscowości Bakurina (Gruzja) miał miejsce wielki konkurs skoków, z okazji otwarcia nowej skoczni, który zgromadził na starcie wielu czołowych zawodników radzieckich. **Konkurs wygrał reprezentant Moskwy — Skworcow, uzyskując najdłuższy skok dnia — 71,5 m.**

W konkursie skoków w Gorki pierwsze miejsce zajął 18-letni student Moszkin, bijąc wielu renomowanych zawodników okręgu.

* * *

MISTRZOSTWA ZSRR W KOMBINACJI NORWESKIEJ

MOSKWA. W Bakuriani (Gruzja) odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo ZSRR w kombinacji norweskiej, w której zwyciężył 20-letni Samochwałow (Świerdłowsk). Bieg na 18 km. wygrał Mokropulo (Leningrad) w czasie 1:21:21, skoki zaś Skworcow (Moskwa).

Narciarze 12 państw wezmą udział w zawodach o puchar Tatr

TATRZAŃSKA ŁOMNICA. Ubiegłej niedzieli rozpoczęła się w Tatrzańskiej Łomnicy czterodniowa konferencja rozszerzonego komitetu organizacyjnego „Pucharu Tatr". W konferencji tej wzięli udział przewodniczący komitetu doktor Viktory, przedstawiciele Czechosłowackiego Urzędu Kultury Fizycznej, oraz dwaj przedstawiciele Polskiego Związku Narciarskiego: Płonka i Roń.

ORGANIZACJA „ZAPIĘTA NA OSTATNI GUZIK"

W czasie czterodniowych obrad kierownicy poszczególnych sekcji i komisji „Pucharu Tatr" złożyli sprawozdania z ich działalności. Zostały już wyznaczone trasy wszystkich biegów. W tej chwili znajduje się już na nich odpowiednia ilość śniegu. Zakończone także zostały prace przy budowie nowej skoczni w Tatrzańskiej Łomnicy obok hotelu Morawa. Otwarcia skoczni dokonał przewodniczący komitetu „Pucharu Tatr" dr. Viktory, a kilka próbnych skoków oddał czołowy skoczek czechosłowacki Lukes. Skocznia jest doskonale położona, osłonięta z obydwu stron gęstym lasem, a jej punkt krytyczny znajduje się na 57 metrze.

Tak więc ze strony technicznej zawody zostały przygotowane wzorowo. Wszyscy zawodnicy podczas trwania „Pucharu" otoczeni zostaną pieczołowitą opieką lekarską. Przed rozpoczęciem poszczególnych konkurencji, jak i po ich zakończeniu przeprowadzone będą badania lekarskie zawodników.

Zawody przeprowadzone zostaną według regulaminu FIS, a sportowe kierownictwo spoczywać będzie w rękach specjalnej komisji w skład której obok Czechosłowaków wejdą także przedstawiciele trzech państw biorących udział w „Pucharze Tatr".

Komisja propagandowa imprezy wydała piękny album pamiątkowy, który będzie stanowił prawdziwy almanach dla każdego narciarza. Komisja propagandowa wydała oprócz tego szereg map i planów terenów, na których odbędzie się Puchar Tatr. Osobny rozdział w pracy tej komisji stanowi dekoracja Tatrzańskiej Łomnicy. Piękna ta wysokogórska miejscowość będzie wyglądać imponująco podczas trwania imprezy. Miasto zostanie barwnie przybrane, a główne motywy dekoracji ilustrować będą pięcioletni dorobek CSR na polu gospodarczym i przemysłowym oraz sukcesy i osiągnięcia czechosłowackiego sportu i kultury fizycznej.

Rozwiązana została także całkowicie kwestia komunikacji z Łomnicą. W czasie trwania „Pucharu Tatr" wzmożony zostanie ruch autobusowy i kolejowy. Na okres trwania Pucharu uruchomione zostaną specjalne linie autobusowe Praga — Łomnica i Bratysława — Łomnica. Uczestnicy „Pucharu" będą korzystać z 33 procentowych zniżek na kolejach.

Dziennikarze będą mieli ułatwioną pracę i natychmiast po zawodach będą mogli nadawać sprawozdania telefoniczne dla swych redakcji. Łomnica połączona została ośmioma specjalnymi kablami z główną centralą w Pradze. Oprócz tego do dyspozycji sprawozdawców oddane będą dwa dalekopisy.

KTO WEŹMIE UDZIAŁ W ZAWODACH

Międzynarodowa komisja „Pucharu Tatr" rozesłała już zaproszenia do 12 państw. Zaproszenia otrzymały ZSRR, Albania, Bułgaria, Polska, Rumunia, Chiny, Północna Korea, Francja, Finlandia, Norwegia i Finlandia.

Z Francji, Finlandii, Norwegii i Szwajcarii do udziału w imprezie zaproszone zostały reprezentacje robotniczych związków sportowych.

Pierwsze potwierdzenie udziału w „Pucharze Tatr" wpłynęło z Polski. **Polacy** zgłosili 68 zawodników. W kilka dni później udział swój potwierdziła **Finlandia**, która przyśle 20 narciarzy. **Związek Radziecki** udzielił odpowiedzi, iż udział swój w Pucharze zaakceptuje po 20 stycznia, kiedy to zakończone zostaną zawody eliminacyjne najlepszych narciarzy ZSRR.

Organizatorzy obliczają, iż w Pucharze Tatr weźmie udział około 500 zawodników.

Mistrzostwa indywidualne bokserów w Gdańsku

WARSZAWA. Na środowym posiedzeniu zarządu PZB przyjęto rezygnację okręgu poznańskiego z przeprowadzenia indywidualnych mistrzostw Polski w boksie, które wyznaczone zostały w tym roku w terminie 14—16 kwietnia w Poznaniu.

Rezygnację swą Poznań tłumaczy brakiem odpowiedniej hali, gdyż ta, która na tę imprezę przewidywał, zajęta będzie przez targi poznańskie, których otwarcie wyznaczone zostało w Poznaniu właśnie na drugą połowę kwietnia.

Wobec tego, że drugim reflektantem na przeprowadzenie w tym roku indywidualnych mistrzostw Polski w boksie był okręg gdański — PZB zadecydował, że mistrzostwa odbędą się w Gdańsku w wyznaczonym już terminie tj. 14 — 16 kwietnia. (sg)

Turniej wrocławski odwołany

WARSZAWA. W związku z wyjazdem czołowych naszych bokserów - związkowców na kilkudniowe turnee po Szwecji na zaproszenie szwedzkich sportowych organizacji robotniczych — projektowany we Wrocławiu w dniu 29 stycznia mecz bokserski reprezentacyj pierwszej i drugiej ligi został przez PZB odwołany. (sg)

Stawczyk hokeistą

POZNAŃ. Stawczyk uchodził dotąd w Poznaniu nie tylko za najlepszego sprintera, ale także za najlepszego gimnastyka wśród wszystkich studentów Studium W. F. Nieźle grywa także w koszykówkę, jest w każdym razie jednym z najlepszych graczy Poznania i gdyby się poświęcił tej gałęzi sportu, miałby zapewnione miejsce w reprezentacji okręgu.

Ostatnio, gdy lód zamarzł na tafli AZS, Stawczyk zademonstrował swoje umiejętności jako hokeista. Był bezwzględnie najlepszym hokeistą na lodzie, — zaćmił wszystkie miejscowe sławy.

Złośliwi twierdzą wprawdzie, że licząc się z poziomem hokeja poznańskiego, nie jest to wielką sztuką, niemniej jednak fakt ten świadczy dodatnio o wszechstronnym uzdolnieniu naszego najlepszego lekkoatlety.



Z meczu o mistrzostwo Ligi Hokejowej: Cracovia — Gwardia 5:2. „Gorący" moment pod bramką Gwardii. Foto: Link

Pierwszy międzynarodowy egzamin polskich hokeistów

Dwa występy VZ na Torkacie

Katowice. Do licznych ogniw łączących sportowców hutnictwa polskiego i czechosłowackiego dojdzie w tym roku jeszcze jedno. Żywe kontakty sportowe, które dotychczas obejmowały tylko sporty letnie (piłka nożna, tenis) rozszerzą się teraz o sporty zimowe.

Hokeiści Sokoła Zelezarni Vitkovice (Czechosłowacja), zajmujący drugie miejsce w Państwowej Lidze Hokejowej przyjeżdżają na Śląsk, by w dniach 21 i 22 stycznia rozegrać na Torkacie dwa spotkania. Krótkie to awizo, które otrzymaliśmy tuż przed oddaniem numeru na druku, nosi w sobie zapowiedź zobaczenia hokeja z prawdziwego zdarzenia.

Doskonały zespół czechosłowacki, reprezentant ostrawskiego zagłębia hutniczo - węglowego, należy w tym sezonie do najpoważniejszych pretendentów do tytułu mistrza. Zdołał on ostatnio pokonać nawet słynny Zdar LTC (Praga) w stosunku 3:2, a z zawodową drużyną angielską Harringay Racers, złożoną z Kanadyjczyków uzyskał zaszczytny wynik 4:4, walcząc z gośćmi jak równi z równymi.

Jak nas informują, w sobotę Czechosłowacy spotkają się z repr. hutnictwa polskiego złożoną z graczy śląskich, a w dniu następnym, jeśli zarząd PZHL wyrazi zgodę, przeciwnikiem ostrawian będzie repr. Polski.

Rozumiemy, że organizatorom spotkań z vitkovickim Sokołem zależy na tym, by przede wszystkim ślązacy mieli okazję wypróbowania swych sił w meczu z doskonałymi hokeistami Ostrawy. Należałoby jednak wykorzystać wizytę świetnych Czechosłowaków na mecze sparringowe z naszą drużyną narodową jeżeli myślimy poważnie o starcie w mistrzostwach świata. Nie może się skończyć na tym, że będziemy świadkami pokazówki w wykonaniu Czechosłowaków z wzmocnioną nawet katowicką Stalą, która nie będzie w stanie zmusić gości do rozwinięcia pełnej gry i do zapoznania widowni i polskich hokeistów z bogatym wachlarzem ich umiejętności.

Dlatego też trzeba dla dobra polskiego hokeja, dla podniesienia ogólnego poziomu wystawić w oba dni najlepsze krajowe drużyny hokejowe, które może choć w drobnej mierze zmuszą przedstawicieli Czechosłowacji do zademonstrowania swego niepoślednie go kunsztu.

Tylko bowiem w ogniu walk z dobrymi zespołami, możemy szlifować formę naszej czołówki.

Jak dotychczas, nie mieliśmy sposobności do spotkań międzynarodowych. Bez nich nie możemy myśleć, jeśli zamkniemy się w kręgu spotkań krajowych, o wypłynięciu na szersze.. lody.

Spotkania międzynarodowe podniosą nasz poziom wyczynowy, a opierając się na najlepszych wzorach, najnowocześniejszych metodach, będziemy mogli zaszczepić je do coraz to liczniejszych zastępów młodzieży, która otoczona opieką, pod kierownictwem wykwalifikowanych trenerów, pozwoli nam wkrótce zapomnieć o obecnej niezwbudzającej optymizmu klasie naszych reprezentantów.

Czechosłowacy wystąpią w najlepszym składzie, który już tyle razy ich barwom przysporzył wiele sukcesów. W bramce Stepanek, obrona: Sumlansky, Osmera (repr. CSR) Pawlik, Otte, I-szy atak: Blažek, Bouzek (repr. CSR), Bubnik V. (repr. CSR), II-gi atak: Vaszat, Stanek, Sobr.

10.000 biletów

Komitet organizacyjny meczów, z udziałem czołowej czechosłowackiej drużyny hokejowej Soko[ła] Żelezarny Vitkowice niezwykle starannie przygotowuje się, by jak najsprawniej wywiązać się z podjętych obowiązków.

Ustalono wytyczne porządkowe oraz ilość biletów w liczbie 10.000, które rozprowadzone zostaną według następującego rozdzielnika.

Kuratorium Śląskiego Okręgu Szkolnego otrzyma 1.000 biletów po 110 złotych, szkołom przemysłowym przydzielona zostanie ta sama ilość biletów w identycznej cenie. Również po 110 złotych na zbiorowe zgłoszenia zakładów pracy, będzie można zakupić 3.000 biletów w referacie sportowym ORZZ w Katowicach ulica Dworcowa 9. 3.000 biletów po 160 złotych, dla świata pracy sprzedawane będą w przedsprzedaży począwszy od piątku 20 bm. kasy Torkatu. Pozostałe 2.000 biletów po 200 złotych można nabywać w kasach Torkatu w dniach spotkań to jest w sobotę i niedzielę 21 i 22 bm. oraz w przedsprzedaży. Miejsca w łożach kosztować będą 400 złotych.. Bilety ostemplowane będą w celu ułatwienia kontroli jedynie na pierwsze spotkanie, a na drugi mecz opatrzone zostaną dwójką.

Zawody rozpoczną się w oba dni najprawdopodobniej o godzinie 18.00

Polska zgłoszona do pucharu Davisa

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej)

W zasięgu pokonania przez nas mamy przecież sporo przeciwników, np.: Norwegia, Szwajcaria, Czechosłowacja, Hiszpania, Turcja, Grecja, Belgia (decyduje drugi singlista), Holandia, Dania (decyduje debl) — nawet Anglia. Z Anglikami musielibyśmy jednak grać u nich na korcie trawiastym, a wolimy oczywiście 1-szą rundę zagrać u siebie.

— Oczywiście najpoważniejszym naszym punktem jest Wł. Skonecki, jeśli porządnie weźmie się do pracy, może nam w tym roku sprawić wiele miłych niespodzianek — kończy inż. Olszowski. Znając jego ambicje sądzę, że możemy na niego liczyć. Zresztą zobaczymy za parę miesięcy.

STEFAN GOSTOMSKI

Ostatni występ Racers w CSR

Harringay Racers — CSR 3:2 (1:2, 1:0 1:0)

PRAGA. Na lednim stadionie w Pradze odbył się wczoraj wieczór ostatni mecz między drużyną Harringay Racers, a nieoficjalną reprezentacją Czechosłowacji.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem angielskich kanadyjczyków w stosunku 3:2 (1:2, 1:0, 1:0).

Gra była żywa i ostra. W pierwszej tercji wyraźną przewagę miała drużyna gospodarzy, która zdobyła dwie bramki przez Konopaska w 11 min. i Bubnika w 16 min.

Racersy zrewanżowali się bramką zdobytą przez Kennedy. W drugiej tercji już w 2 min. Gienny zdobył wyrównanie dla Racers. W ostatniej tercji Ricard strzelił zwycięską bramkę w 11 min., ustalając wynik meczu.

Zawodom przyglądało się 15 tysięcy widzów.

Trzeba wyciągnąć praktyczne wnioski z odbywających się wyborów w klubach i kołach

Jesteśmy obecnie w okresie odbywania się zebrań wyborczych do zarządów kół sportowych i klubów związkowych. Akcja ta zaplanowana przez Radę Główną Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ ma przyczynić się do ożywienia pracy klubów związkowych na polu kultury fizycznej i sportu, wprowadzenia do kierownictwa tych organizacji ludzi, wykazujących zamiłowanie do tego rodzaju pracy, a nadto posiadających odpowiednie wyrobienie społeczne i polityczne.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że w wielu jeszcze organizacjach sportowych znajdowali się działacze, którzy przesiąknięci dawnymi metodami pracy, chcieli stare formy dalej kontynuować, **nie biorąc pod uwagę, że przecież inny jest dziś zupełnie cel akcji wychowania fizycznego i sportu, będącej jednym z ważnych czynników wychowywania nowego człowieka budowniczego ustroju socjalistycznego.**

Z tych też względów wybory mają się stać okazją do dokonania pewnego przełomu w pracy organizacji sportowych, do całkowitego wyprowadzenia ich na drogę, jaką polskiej kulturze fizycznej wytyczyła nasza Partia i władza ludowa.

Odbyto dotychczas wybory w klubach i kołach sportowych niektórych Zrzeszeń pozwalają już na wyciągnięcie pewnych praktycznych wniosków.

Przede wszystkim więc na zebraniach uderza słaba frekwencja członków. Jest to niewątpliwie objaw świadczący o niedostatecznym zainteresowaniu robotników zagadnieniami wychowania fizycznego. **W dalszym ciągu zachowuje się zwyczaj, że w klubie pracuje tylko garstka entuzjastów, gdy całe masy „kibiców" ograniczają się tylko do przybycia na boisko w momencie rozgrywania emocjonujących zawodów mistrzowskich, lub innych atrakcyjnych imprez.**

Nie ulega kwestii, że ta słaba frekwencja na zebraniach powoduje w konsekwencji niedostateczne omówienie planu pracy, a nadto wpływa na ograniczenie zakresu dyskusji itd.

Drugim — niedomaganiem jest uwypuklający się w toku zebrań brak ludzi, którzy mogliby pozytywnie sprawować funkcje kierownicze w organizacjach sportowych. **Odczuwa się poprostu pewnego rodzaju wycofywanie się przed udziałem w zarządach klubów czy kół sportowych, które to funkcje bezsprzecznie wymagają poświęcenia swego czasu na załatwienie spraw organizacyjnych, na opracowanie planu działalności gospodarczej, czy sportowej danej organizacji.**

Trudności te spowodowane są m. in. i tym, że zgodnie z wytycznymi CRZZ do władz kierowniczych w klubach i kołach sportowych mają być wybierani ludzie odpowiednio wyrobieni politycznie, rozumiejący przy tym sens i cel pracy organizacji sportowych nad zrealizowaniem dążenia władzy ludowej do wychowania nowego człowieka.

I tu właśnie wychodzi na jaw jak mało jeszcze mamy należycie uświadomionego aktywu sportowego, jak szczupłe są kadry tych, którzy potrafią swe zainteresowania sportowe wykorzystać do pracy nad dokonaniem dalszego przełomu w dziedzinie traktowania kultury fizycznej, do prowadzenia tej pracy zgodnie z doniosłym wskazaniami Biura Politycznego KC naszej Partii.

Zebrania wyborcze w klubach sportowych Zrzeszeń Związkowych wykazują zarazem, że statystyka związkowa i na tym odcinku szwankuje. Szczególnie dotyczy to kół sportowych, istniejących przy zakładach pracy. W wielu wypadkach w rezultacie reorganizacji zostały one stworzone z mniejszych klubów„ które nie miały warunków do prowadzenia przewidzianej instrukcją ilości sekcji sportowych lub też nie posiadały odpowiednich urządzeń itp. **W niejednym wypadku działo się i tak, że klub został zlikwidowany, a powołane na jego miejsce koło mimo upływu miesięcy nie rozpoczęło żadnej pracy.**

Kończyło się więc na tym, że faktyczna działalność koła organiczała się jedynie do istnienia na papierze i w statystyce danego Zrzeszenia Sportowego.

I jeszcze jeden problem bardzo wyraźnie ujawniają zebrania wyborcze. **W dyskusji zwracana jest uwaga na każdym niemal zebraniu na brak fachowców, instruktorów, trenerów itp.**

To niedomaganie znane jest dobrze kierowniczym władzom sportu polskiego. Poruszenie go na zebraniach członków klubów i kół sportowych jest tylko jednym jeszcze dowodem jak niezmiernie palącym zagadnieniem jest sprawa dostarczenia klubom związkowym nowych kadr instruktorskich i trenerskich, **których posiadanie umożliwi zrealizowanie hasła upowszechnienia kultury fizycznej,** wciągnięcie do akcji wychowania fizycznego i sportu szerokich mas robotniczych.

KRÓTKIE WNIOSKI

Reasumując wyżej stwierdzone braki, które ujawnione zostały w akcji wyborczej do zarządów klubów i kół sportowych trzeba stwierdzić, że:

● Organizując zebrania należy odpowiednio je spopularyzować, aby zwiększyć udział w nich załogi zakładu, robotników partyjnych i bezpartyjnych, młodzieży i kobiet pracujących.

Ogniwa związkowe powinny to uczynić w porozumieniu z organizacją partyjną i kierownictwem zakładu pracy. Należy przy tym zająć się nawet zorganizowaniem umożliwienia związkowcom interesujących się sportem — przybycie na to zebranie.

● Sprawa braku ludzi, którzy mogliby kierować pracę danego klubu i koła winna być rozwiązana przez większy niż dotąd udział we władzach klubów przedstawicieli młodzieży pracującej.

W tym kierunku ZMP w najbliższym czasie powinien podjąć odpowiednią akcję tymbardziej, że uchwała Biura Politycznego KC PZPR mówi wyraźnie o roli ZMP w dziedzinie umasowienia wychowania fizycznego. Z tego też względu organizacje terenowe ZMP muszą zwiększyć zainteresowanie swych członków pracą klubów i kół sportowych.

● Wysuwa się konieczność przede wszystkim ożywienia pracy kół sportowych, a co się z tym wiąże urealnienia zarazem statystyki organizacyjnej sportu związkowego. Trzeba aby ilość kół sportowych wykazujących się konkretną pracą była zgodna z danymi statystycznymi. W obecnym bowiem stanie statystyka sportu związkowego w znacznym procencie nie daje rzeczywistego obrazu sytuacji w terenie.

● Trzeba konsekwentnie dążyć do powiększenia kadr instruktorów sportu i wychowania fizycznego w każdym Zrzeszeniu Sportowym.

Jest to jedno z bojowych zadań, które sport związkowy rozwiązać winien — jaknajspieszniej, tymbardziej, że niedługi już czas dzieli robotniczych sportowców od momentu, kiedy z sal wyjść będzie można znów na boiska.

WUEL

KIELCE. W sali gimnastycznej Woj. Ośrodka WF w Kielcach odbyły się międzyokręgowe zawody piłki ręcznej pomiędzy Kielcami i Radomiem. Siatkarki i siatkarze Kielc zrewanżowali się Radomiowi za porażki odniesione na gruncie radomskim w ub. roku.

W siatkówce kobiet zwyciężyły Kielce 2:0 (15:13, 15:13).

Siatkówka mężczyzn: Kielce — Radom 3:2 (15:11, 15:7, 13:15, 12:15, 15:11). Gra bardzo zacięta. W drużynie zwycięzców wyróżnił się Łęski, który zademonstrował doskonałe ścięcia.

Koszykówka Radom — Kielce 42:32 (26:15). Goście zwyciężyli zasłużenie stanowiąc drużynę lepszą. Zainteresowanie zawodami bardzo znaczne.

Liga hokejowa gra w sobotę

KATOWICE. Późnym wieczorem Zarząd PZHL zadecydował, że niedzielnym przeciwnikiem doskonałego zespołu czeskiego Vitkovicke Zelazarny będzie kombinowana drużyna PZHL, złożona z kadrowiczów.

Mecz odbędzie się pod firmą Morawska-Ostrawa — reprezentacja PZHL.

W związku z powyższym mecze mistrzowskie ligi hokejowej wyznaczone na niedzielę, przeniesione zostały na sobotę za wyjątkiem spotkania KTH — Gwardja w Bydgoszczy, które rozegrane zostanie w terminie późniejszym.

W sobotę drużynę reprezentacyjną hutników polskich wzmocnią za specjalnym zezwoleniem Zarządu PZHL: **Gansiniec, Palus i Ziaja.**

Sztam klasyfikuje

Podczas swego pobytu w Łodzi, Feliks Sztam sporządził dla „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" tabelę najlepszych pięściarzy. Na ogół tabela nie zawiera rewelacji, ale w kilku punktach domaga się korekty.

W szczególności uderza wielkie zaufanie, jakim pan Feliks obdarza pięściarzy stołecznych. Na liście półciężkich znajdujemy np. Archadzkiego na 3 miejscu przed Elfsikowskim, Frankiem, Koleczką. Wśród dziesięciu najlepszych odnaleźliśmy Pieniążka i to wysoko, bo na siódmym miejscu sklasyfikowanego.

Najbardziej zastanawiającym jest jednak fakt, iż Sztam pominął zupełnie w swej klasyfikacji Brzezińskiego w kategorii piórkowców, przyznając poczesne miejsce Antkowiakowi, Szymańskiemu i Sieradzanowi, który jesienią dostał od mistrza Polski juniorów potężne lanie. Można się stać mimowoli fanatykiem Brzezińskiego, gdy stwierdza się raz po raz, że o nim zapomniano.

Nie wątpimy zresztą, że pominięcie tego pięściarza w liście Sztama jest dziełem przypadku. Nie tak dawno jeszcze p. Feliks wyrażał się w superlatywach o tym chłopcu, podnosząc wysoko jego talent.

Sparta i Racek na czele

MISTRZOSTWA CSR W TENISIE STOŁOWYM

PRAGA. W drużynowych mistrzostwach Czechosłowacji w tenisie stołowym rozegrano w ub. sobotę i niedzielę spotkania pomiędzy najlepszymi drużynami Czech i Moraw. Do puli finałowej dojdą jeszcze najlepsze drużyny Słowacji. Wyniki: **Sparta — Kralowe Pole 14:0, Racek — Bohemians 21:3, Sparta — Bohemians 13:1, Bohemians — Kralowe Pole 9:5, Racek — Kralove Pole 12:2, Racek — Sparta 7:7.**

Po tych spotkaniach na czele tabelki rozgrywek znajduje się Sparta i Racek które na 3 gry uzyskały po 5 punktów.

Narciarskie mistrzostwa Polski juniorów

WISŁA. Komitet Organizacyjny Mistrzostw Narciarskich Polski juniorów powołany przez Śląski Okręg Narciarski PZN, któremu Zarząd Główny PZN polecił organizację mistrzostw w dniach od 1—5 lutego 1950 roku. w Wiśle ustalił już program zawodów.

Program mistrzostw przedstawia się w szczegółach następująco:

1 II 1950 r. — Otwarcie zawodów. — Losowanie.

2 II 1950 r. — Bieg płaski 12 km. dla jun. gr. C. otwarty i do kombinacji. — Bieg płaski 8 km. dla jun. gr. B. — Bieg płaski 8 km. dla dziewcząt gr. B. Losowanie.

3 II 1950 r. — Bieg zjazdowy jun. gr. C otwarty i do kombinacji. — Bieg zjazdowy dziewcząt gr. B otwarty i do komb. — Slalom — Gigant jun. gr. A i B. Slalom — Gigant. dziewcząt gr. A.

4 II 1950 r. — Slalom do kombinacji dla jun. gr. C. — Slalom do kombinacji dla dziewcząt gr. B.

5 II 1950 r. — Konkurs skoków dla jun. gr. — otwarty i do kombinacji. — Konkurs skoków dla jun. gr. A i B otwarty — Rozdanie nagród i zamknięcie zawodów.

Turniej hokejowy 9 zrzeszeń

WARSZAWA. W dniu 11 i 12 lutego odbędzie się w Katowicach turniej hokejowy Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych. W turnieju weźmie udział wszystkie 9 Zrzeszeń Sportowych.

W marcu bieżącego roku zorganizowany zostanie w Warszawie turniej tenisa stołowego o tytuł najlepszego koła sportowego w Polsce. W turnieju wezmą udział zwycięzcy turnieju kół sportowych ze wszystkich okręgów.

Krakowski turniej kół sportowych w siatkówce zakończony

KRAKÓW. W niedzielę zakończony został turniej piłki siatkowej miejscowych kół sportowych, zorganizowany przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce w turnieju męskim zajęło Koło Sportowe SPB przed Kołem Sportowym Dyrekcji Poczt i Telegrafów i OZEK-iem. Pierwsze miejsce w turnieju drużyn żeńskich zajęło Koło Sportowe Ubezpieczalni Społecznej przed Kołem Sportowym PZZ.

Wyniki niedzielnych rozgrywek były następujące:

Ćwierćfinały (na czas): SPB — Zieleniewski 25:10, Zakłady Wytw. Podzesp. Telekom. — Stal 35:6, Fabryka Koperł — PMT I 17:26, PCH — Ozek I 15:28, Centrala Mięsna — Dyrekcja Pocz i Tel. II 8:29, Paged — PZZ 13:20, Stal Wola Duchacka — PMT III 29:15.

Półfinały: Centrala Handl. Przem. Chemicz. — Instytut Odlewniczy 2:0, Zakłady Wytw. Podzesp. Telekom. — SPB 0:2, Ozek I — PMT I 2:0, Dyrekcja Pocz i Tel. — PZZ I 2:1.

Finały: Dyrekcja Pocz i Tel. — Ozek 2:0, SPB — Centrala Handl. Przem. Chem. 2:0, Ozek — Centrala Handl. Przem. Chem. 2:0, SPB — Dyrekcja Pocz i Telegr. 2:1.

Finał drużyn żeńskich: Ubezpieczalnia Społeczna — PZZ 2:0.

Turniej, w którym wzięło udział 56 drużyn męskich i 9 żeńskich, Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ zapisze na swoje dobro. Spełnił on w zupełności wyznaczone mu zadania, przyczyniając się w dużej mierze, jako pierwsza masowa impreza, do popularyzacji siatkówki wśród szerokich rzesz pracujących miasta Krakowa. Końcowe rozgrywki stały na dobrym poziomie, a zainteresowanie turniejem przez cały czas jego trwania było bardzo duże.

Również organizacja turnieju stała na poziomie.

Puzio powrócił do Krakowa

KRAKÓW. Znany lekkoatleta krakowski, wielokrotny mistrz Polski Włodzimierz Puzio, po półrocznym pobycie w Poznaniu, gdzie występował w balecie opery, powrócił ostatnio na stały pobyt do Krakowa.

Puzio, który jest wzorem sportowca, nie miał „klimatu" w Poznaniu. Praca w operze absorbowała mu zbyt wiele czasu, aby mógł znaleźć wolne chwile na treningi lekkoatletyczne, z których nie chciał zrezygnować. Mimo dobrych warunków finansowych w Poznaniu, Puzio wybrał jednak Kraków i powrócił do macierzystego klubu Ogniwa — Cracovii.

Obecnie Puzio, przebywa na obozie lekkoatletycznym w Krynicy. W niedalekiej przyszłości obejmie treningi juniorów Cracovii.

Ping-pongiści wyjechali do Rumunii

WARSZAWA. Wczoraj w nocy opuściła Warszawę i udała się do Rumunii na mecz międzypaństwowy reprezentacja polskich ping-pongistów w składzie: Gaj, Gayer, Kawczyk i Widera. Kierownikiem drużyny jest kpt. związkowy PZTS — Czernjachowski.

Letnie mistrzostwa lekkoatletyczne w Krakowie

KRAKÓW. Jak się dowiadujemy PZLA powierzył krakowskiemu OZLA organizację tegorocznych trzydniowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski męskich i żeńskich, które odbędą się w połowie lipca br. Będą to XXVI mistrzostwa Polski męskie, a XXIV mistrzostwa żeńskie

Po raz drugi po wojnie nasza najwyższa magistratura lekkoatletyczna powierza Krakowowi organizację mistrzostw. Pierwsze po wojnie mistrzostwa Polski męskie odbyły się w roku 1946 w Krakowie, a KOZLA zdał wówczas egzamin z organizacji na celująco.

* * *

W tym roku odbędą się po raz pierwszy łączne mistrzostwa lekkoatletyczne Polski. Powierzenie ich krakowskiemu OZLA świadczy najlepiej o krakowskich wypróbowanych organizatorach z długoletnim prezesem Okręgu dr. Morozem na czele.

Sportowcy szkół Krakowa zwyciężają w Morawskiej Ostrawie i Opawie

KRAKÓW Reprezentacja młodzieży krakowskich szkół średnich rozegrała szereg spotkań na terenie Czechosłowacji.

Siatkarki wygrały w Morawskiej Ostrawie 2:1 (13:15, 15:12, 15:5), a siatkarze zwyciężyli 2:0 (15:11, 15:11) Reprezentacja koszykówki męskiej przegrała natomiast, po wyrównanej walce 26:29. Pływacy krakowscy wygrali mecz z reprezentacją szkół Opawy 9:38, zdobywając wszystkie pierwsze miejsca, za wyjątkiem 0 m. st. grzbietowym.

W Opawie siatkarki oraz koszykarze i siatkarze wygrali również swoje spotkania z reprezentacją szkół średnich Opawy.

W drużynie krakowskiej wystąpili znani zawodnicy, jak: Ciężki, Kękuś, Karnecki, Dobranowska, Szymańska (pływanie). Dąbrowska, Laska, Pocula, Korcala (koszykówka), Pobórka (siatkówka) i inni.

Młodzież krakowska i jej kierownictwo podkreśla nadzwyczaj serdeczne przyjęcie, jakiego doznała od swych kolegów szkolnych w czasie pobytu w Czechosłowacji. Ekipa plska podczas pobytu w Czechosłowacji zwiedziła m. inn. stolicę Czechosłowacji — Pragę.

Rewanżowe zawody z Ostrawą odbędą się w Krakowie 9 — 10 lutego br. Bezpośrednio po nich, 11 i 12 lutego, zostanie rozegrany w Zakopanem trójmecz **Kraków — Katowice — Ostrawa** w narciarstwie, na którego program złożą się: bieg na 12 km., slalom i konkurs skoków.

Rady dr. Kotowa dla lekkoatletów

MOSKWA. Znany radziecki lekarz sportowy docent doktór Kotov, zajmował się przez dłuższy okres czasu ciekawym zagadnieniem: Czy lekkoatleci mogą także w zimie trenować na wolnym powietrzu?

Na podstawie wielu obserwacji i doświadczeń, doktór Kotov doszedł do przekonania, że trening zimowy jest dla lekkoatletów niezwykle korzystny.

U wszystkich zawodników radzieckich, którzy przeprowadzali racjonalne treningi zimowe na wolnym powietrzu dało się zauważyć zmniejszenie tętna, obniżenie ciśnienia i zwiększenie hemoglobiny we krwi.

W czasie badania zawodników przeprowadzających tego rodzaju treningi dr. Kotov stwierdził, iż wpływają one także doskonale na pracę tak często powiększonego u lekkoatletów serca.

Doktór Kotov zaleca zimowe treningi przy temperaturze — 18 - 20 stopni celsjusza. Szybkość marszobiegów w takich warunkach nie może przekraczać 2 — 4 metrów na sekundę. (Zatopek bijąc rekord świata na 10.000 metrów biegł 6 metrów na sekundę).

Zawodnik przed treningiem zimowym na wolnym powietrzu musi się rozgrzać ćwiczeniami w ciepłym pomieszczeniu, aby organizm posiadał odpowiednią ciepłotę. Po zakończeniu biegu, należy znów przeprowadzić ćwiczenia rozgrzewające. Po ich zakończeniu lekkoatleta musi się poddać masażowi.

Przy 8 — 10 stopniach mrozu wystarczy gdy trenujący będzie ubrany w ciepły kostium treningowy, przy niższej temperaturze należy trenować w owerolach i wiatrówce.

Doktor Kotov przestrzega, przed piciem zimnych napojów tuż po ukończeniu zaprawy. Najlepsza jest ciepła woda z cukrem: w której rozpuszczone są witaminy »B« i »C«. Nie jest także wskazane picie herbaty, wpływającej na podwyższenie tętna.

Doświadczenia dr Kotova wykazały również, że lekkoatleci mogą trenować na mroźnym powietrzu, biegi i skoki, ale nie rzuty. Dzięki treningom zimowym organizm uodparnia się na wszystkie choroby, a oddychanie czystym powietrzem oddaje lekkoatletom nieocenione korzyści.

Związkowiec Wrocław wykonał zobowiązania

WROCŁAW. (ost.) Klub sportowy Związkowiec zameldował o wykonaniu zobowiązań powziętych w dniu urodzin Generalissimusa Stalina. **Zarząd i sportowcy wrocławskiego Związkowca wspólnym wysiłkiem doprowadzili do otwarcia wielkiej świetlicy klubowej we własnym domku na Grobli.**

W świetlicy znajdzie pomieszczenie czytelnia i biblioteka, której uzupełnieniem zajmą się literaci i dziennikarze, członkowie ZS Związkowiec.

Zaprzyjaźnieni z klubem plastycy obiecali pomóc w dekoracjach. 1 lutego wyjdzie **pierwszy numer gazety ściennej KS Związkowiec, który będzie redagowany przez zawodników tego nawskroś młodzieżowego klubu.**

Zarząd na ostatnim zebraniu zaakceptował utworzenie czternastej sekcji — szachowej, która otrzyma w nowej świetlicy swoje lokum.

Nad szybkim terminowym wykonaniem zobowiązań specjalnie dużo pracowali inspektor Tymowicz, prezes **Tekielak oraz członkowie klubu Lastowski i Dziedzic.**

(ost.). Silną **sekcję motocyklową** będzie miał w bieżącym sezonie ZS Związkowiec. Do Wrocławia przenoszą się bowiem Siekalski i Kapała, obok których startować będą czołowi zawodnicy dolnośląscy inż. Szycer, Matula, Wolniewicz i inni. Klub w tym sezonie walczyć będzie o awans ligowy.

Związkowiec przygotował dla sekcji własne warsztaty mot. w domku klubowym i otrzyma prawdopodobnie maszyny żużlowe z Warszawy.

Do dyspozycji żużlowców oddany został reprezentacyjny tor na Stadionie Olimpijskim.

Trzy obozy dla kolarzy

WARSZAWA. Polski Związek Kolarski przy pomocy GUKF zorganizuje dla kadry reprezentacyjnej naszych szosowców dwa obozy przed tegorocznymi wyścigami Warszawa — Praga i Dookoła Polski.

Pierwszy z tych obozów odbędzie się w Polanie - Zdroju na Dolnym Śląsku już w marcu br. z tym, że sprzęt dla obozowiczów dostarczy PZKol. Poza członkami kadry reprezentacyjnej w obozie będą mogli wziąć udział i inni kolarze skierowani tam przez Zrzeszenia, jednak kandydaci będą klasyfikowani przez PZKol. Nowością tego obozu będzie udział w nim 8 zawodników czechosłowackich.

Drugi obóz wspólny dla szosowców, torowców i juniorów odbędzie się w dniach 1—31 lipca w Krakowie. Przewiduje się w nim udział 36 zawodników. Kraków został wybrany na miejsce obozu dlatego, że jest tam tor betonowy oraz tereny szosowe płaskie i górskie.

Trzeci obóz dla szosowców odbędzie się przed wyścigiem Dookoła Polski w dniach 2—24 sierpnia w Szczecinie dla 15 zawodników, z których wyłonione zostaną dwie reprezentacyjne drużyny polskie. Poza obozami organizowanym przez PZKol. poszczególne zrzeszenia sportowe zorganizują obozy wstępne dla posiadaczy rowerów turystycznych, średnich dla juniorów (poza kadrą reprezentacyjną) i podstawowych dla seniorów (również poza kadrą).

B — 1 — 10520

Nowe horyzonty otworzyły przed narciarstwem

mistrzostwa LZS-ów w Wiśle

Pierwsza ogólnopolska próba zorganizowania sportowych zawodów wyczynowych młodzieży wiejskiej, odbyta w dniach 14 i 15 stycznia 1950 r. w Wiśle, powiodła się.

Ma to tym większe znaczenie dla dalszego rozwoju sportu wiejskiego, że próba odbyła się w jednej z najtrudniejszych gałęzi sportu, w narciarstwie.

Zawody narciarskie, wymagają poważnych przygotowań zarówno ze strony organizatorów, jak i uczestników.

Zima ze swoimi zjawiskami, a więc śniegiem, mrozem, mgłą, wiatrem itp. stwarza szczególnie trudne warunki dla organizatorów imprez sportowych. Muszą oni niezwykle troskliwie przygotować całą imprezę, starannie obmyśleć i ustalić program tak, aby nie było najmniejszych niedociągnięć i zahamowań, które mogłyby narazić na szwank zdrowie czy życie zawodników, a także i widzów.

Cóż sądzić o stopniu przygotowania tej imprezy w Wiśle?

Zważywszy, że wyniknęła ona zupełnie niespodziewanie i że termin jej został z góry wyznaczony tak, że zbiegł się z terminem i miejscem mistrzostw okręgu śląskiego, należy stwierdzić, że organizatorzy spełnili dobrze swoje zadanie, dołożyli bowiem wszelkich starań, aby stworzyć zawodnikom LZS-ów jak najlepsze warunki startu.

Jeśli zaś idzie o samych zawodników, pochodzących z LZS-ów, to stwierdzić należy z całą przyjemnością, że zarówno ich liczba, jak i dyscyplina sportowa oraz stopień technicznego zaawansowania były dość wysokie.

Ogólna liczba zgłoszonych wynosiła nieco ponad 100 osób, co jak na początek, jest liczbą wcale wysoką. Trzeba ponadto wziąć pod uwagę fakt, że liczba przygodnych narciarzy „turystów" wiejskich, przybyłych na zawody do Wisły z okolicznych wsi i osiedli była conajmniej pięciokrotnie wyższa od liczby startujących i że umiejętności techniczne tych najmłodszych narciarzy — turystów wiejskich nie były wcale małe.

Trzeba było widzieć chłopców i dziewczęta z Istebnej, Koniakowa, Wisły, Ustronia i innych wsi, często gęsto w zwyczajnych kierpcach z przypiętymi długimi, białymi nartami i z prostymi bez talerzyków kijami leszczynowymi, jak przemierzali odległości do punktów startu biegów, do skoczni, jak śmiało zjeżdżali z otaczających dolinę Kopydła zboczy!

Zawody narciarskie wsi polskiej, zorganizowane po raz pierwszy w Wiśle, były potwierdzeniem tezy, że upowszechnienie i umasowienie narciarstwa może być zrealizowane głównie w podgórskich i górskich wsiach polskich, że wyczynowy sport narciarski, zwłaszcza biegi płaskie i skoki, znaleźć mogą na wsiach, najlepszy, stojący na wysokim poziomie fizycznym i etycznym materiał ludzki.

Czy wyniki Dąbrowskiego, Haratyka, Frossa, Wieczorka, Raszki, Holeksy, Juroszka, Nogowczyka, prawdziwych synów wsi polskiej, nie wskazują na to, że sport wyczynowy może znaleźć właśnie na wsi najlepszych swych przodowników?

Słusznie się stało, że zawody narciarskie wsi polskiej odbyły się w Wiśle i dobrze, że przedstawiciele Głównej Rady Sportu Wiejskiego, obecni na zawodach, podjęli myśl urządzenia we wsiach beskidzkich Konjakowie, Istebnej, Wiśle, Brennej i Cisownicy stałych ośrodków narciarstwa.

Rzucenie w te ośrodki odpowiedniej ilości sprzętu narciarskiego, stworzenie młodzieży możliwości wyrobu nart we własnym zakresie, może dokonać radykalnego przewrotu w naszym narciarstwie. Ale jeden warunek: trzeba młodzież tych ośrodków otoczyć czułą opieką organizacyjną i sportową i przydzielić jej dobrych trenerów; przyniesie to ogromne korzyści zarówno budującej się na nowych podstawach kulturze fizycznej Polski Ludowej, jak i jej sportowi wyczynowemu.

Postulat umasowienia narciarstwa w Polsce i podniesienie jego poziomu wyczynowego zdaje się być bliski realizacji. Przynajmniej jeśli idzie o teren Beskidów Śląskich. Wysokie wyrobienie ideowe i społeczne młodzieży beskidzkiej, jej entuzjazm i zamiłowanie do sportu narciarskiego dają gwarancję powodzenia akcji upowszechnienia narciarstwa w tych ośrodkach.

Należy tylko przystąpić do realizacji wszystkich pomysłów i zamierzeń, prowadzących bezpośrednio do urzeczywistnienia i wykonania zadań na odcinku upowszechnienia i umasowienia kultury fizycznej na wsi polskiej.

Narciarstwo ma wszelkie szanse, aby stać się w terenach podgórskich Polski nie tylko sportem wyczynowym, ale sportem komunikacyjnym, a więc sportem mas, ich potrzebą życiową.

STEFAN KISIELIŃSKI

Mistrzowie wsi



CIEŃCIAŁÓWNA (LZS Barania) mistrzyni w biegu 8 km.
DĄBROWSKI (LZS Barania)
ŁACIAK (LZS Szczyrk) mistrz juniorów w biegu na 12 km.
SAMIEC (LZS Barania) mistrz juniorów w biegu na 8 km.
FROS (LZS Barania) mistrz kombinacji norweskiej
NOGAWCZYK (LZS Barania)
RASZKA (LZS Barania)

Norwescy skoczkowie w USA

FOX RIVER GROVE. (obsł wł) W Fox River Grove w stanie Illinois odbył się międzynarodowy konkurs skoków narciarskich z udziałem czołowych skoczków norweskich. Jak było do przewidzenia Norwegowie stanowili klasę dla siebie zajmując pewnie 3 pierwsze miejsca. Konkurs wygrał Bjórnstad 224,9 pkt. (59.60 m) przed Falkenbergerem 223,6 pkt i Bergmanem 222,7 pkt Czwarte miejsce zajął Amerykanin Tokle, który uzyskał najdłuższy skok dnia 63 mtr.

* * *

DOBRE WYNIKI ŁYŻWIARZY NORWESKICH

OSLO. W rozegranych tu zawodach łyżwiarskich w jeździe szybkiej uzyskano szereg dobrych wyników Farstad wygrał bieg na 500 m w czasie 43,7 sek, a 1500 m w czasie 2,48.8 min. 5000 mtr wygrał Hangli w czasie 8.39.5 min, był on również pierwszym w biegu na 10.000 m w czasie 17,47,2 min.

Aret, riposta, flesz...

W podziemiach krakowskiego WUKF

dźwięczą klingi szermierzy

KRAKÓW. 21 i 22 bm zobaczymy na planszach Krakowa ciekawy turniej z udziałem najlepszych szermierzy polskich. Zobaczymy szermierzy — florecistów, ekstraklasę szpadową i szablową. Nie zabraknie również pań, które walczyć będą o mistrzostwo we florecie.

Ogólnopolski turniej szermierczy o mistrzostwo Krakowa odbyć się miał już w grudniu ub. roku, ale termin ten nie został dotrzymany. Wypadły w tym czasie inne ważne zawody i imprezę musiano przełożyć

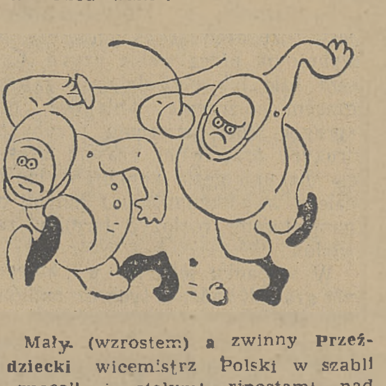
Organizatorzy — ZS Budowlani dokładają wszelkich wysiłków, aby obecnie turniej wypadł pod każdym względem imponująco, i aby przyczynił się do popularyzacji tej dziedziny sportu, która wprawdzie — jak wszyscy przyznają — jest piękna nie mniej jednak mało znana szerszemu ogółowi.

Najlepsze oczywiście informacje o przygotowaniach do turnieju otrzymać można u Budowlanych, jedynej zresztą w tej chwili czynnej sekcji szermierczej w Krakowie. Sala ćwiczeń mieści się w podziemiach budynku WUKF-u.

Zanim zapytamy organizatorów o ich plany, obserwujemy ćwiczenia i tak zwane wolne walki. Na treningu obecni są nie tylko zawodnicy, których znamy z szeregu zawodów, lecz również młodzi adepci białej broni z krakowskich szkół.

W pierwszej parze walczy **St. Sołtan** — „motor napędowy" sekcji zatopiony po uszy w szermierce, oddany jej bez reszty kapitan sportowy, kierownik sekcji, trener i gospodarz zawodnik. Oto kolejne stanowiska Stanisława w sekcji. Przed chwilą ćwiczył z początkującymi, w tej chwili z floretem w ręku ćwiczy „coupe" a partneruje mu młody Suski. Suski ćwiczy dwa lata, ale wyniki już ma. Szereg obozów i zawodów wyszlifowało jego formę. Jest młody (19 lat) i to olbrzymi jego atut. Przyszłość przed nim.

W drugiej parze walczą **B. Czyżowski i J. Zawadzki.** Ci znani przed wojną zawodnicy, stali reprezentanci drużyny Krakowa ćwiczą szpadą. 20 pchnięć na rękę — zmiana i — znów 20 pchnięć na rękę. A potem arety. W końcu walka.



Mały (wzrostem) a zwinny **Przeździecki** wicemistrz Polski w szabli „znęca" się stałymi ripostami nad młodym szermierzem, który za kilka dni stanie po raz pierwszy na zawodach.

Wicemistrz Warszawy i mistrz Karpacza w szabli — **Czajkowski** ćwiczy z małżonką — floret.

W kącie przy imadle **St Krzywiecki** montuje szpadę elektryczną. Na mistrzostwach Krakowa szpada sędziowana będzie przy pomocy aparatu. Krakowski aparat działa bez zarzutu tylko niestety sprzętu elektrycznego wciąż mało. 8 szpadzistów Krakowa ma zaledwie 4 szpady. Jakoś będzie się łatało — mówi Krzywiecki — Pożyczać będziemy sobie sprzęt nawzajem, ale to problem nie rozwiązany dotychczas.

Na końcu sali ćwiczy pchnięcia do manekina mistrz Polski w szpadzie T. Mroczek. Z powodu choroby 8 miesięcy nie ćwiczył. Dopiero półtora tygodnia przed zawodami wziął się do roboty. Trochę późno.

Kurkowa i Skirlińska ćwiczą z młodymi paniami.

Ponieważ Sołtan przerwał na chwilę ćwiczenia, pytamy go o formę kolegów w sekcji. Sołtan odpowiada chętnie:

„W tej chwili dysponujemy 2 pełnymi **drużynami szablowymi**. Możemy walczyć na 2 frontach równocześnie. Do drużyn tych wchodzą: Przeździecki, Sołtan, Czyżowski, Zawadzki, Krzywiecki, Czajkowski. Suski II i Zabłocki.

Niestety Zabłocki w tej chwili jest chory i nie wiadomo czy będzie startował 21 stycznia. Jeżeli nawet będzie walczyć, to bez treningu. Najpoważniejszymi konkurentami — to ślązacy. Mamy wrażenie, że w tej chwili jesteśmy już mocniejsi od drużyny warszawskiej.

W szpadzie też nie najgorzej: Szpadzistów mamy mniej, ale za to dobrych A to oni: Zawadzki, Mroczek, Czyżowski, Sołtan, Czajkowski, Krzywiecki.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa floretu. Wprawdzie kilku z nas walczy, ale ta broń traktowana jest u nas po macoszemu.

W związku z zawodami mamy wiele trudności. Przede wszystkim sprawa sali. Równocześnie odbywać się będą w Krakowie zawody bokserskie i spotkania ligi koszykowej Sale na których brak skarżą się sportowcy Krakowa tym razem i nam sprawią trudności Walczyć będziemy na małej sali WUKF-u, a eliminacje szpady odbędą się na naszej sali ćwiczebnej w podziemiach.

Zgłoszeń jest wiele. Ze Śląska przyjeżdża stara gwardia: Sobik, Zaczyk, Nawrocki Z Poznania 3 zawodników Z Łodzi Bachman, Banaś. Z Warszawy: Fokt, Wójcicki, Laskowski. Z Wrocławia Suski I, czyli stawka wysoka.

Trudności sprawia nam organizacja o tyle, że wszyscy walczymy i równocześnie musimy dbać o sprawy organizacyjne. Spodziewamy się około 30 szermierzy i 12—15 pań ze Skupieniówną, Nawrocką, Markowską, Kurkową, Skirlińską na czele".

Kończymy jednak, bo szermierze Budowlanych przystępują dalej do ćwiczeń i znów od początku: arety, riposty, flesze.

Do zobaczenia na planszy na Ogólnopolskich Mistrzostwach Krakowa.

Tadeusz Mroczek

Śląska liga wystartowała

KATOWICE Pierwsza niedziela mistrzostw w śląskiej lidze szermierczej nie przyniosła specjalnych niespodzianek. **W Katowicach** Stal rozgromiła AZS Rokitnicę 13:3. Punkty dla Stali zdobyli Sobik i Zaczyk po 4 Hałubka 3 i Nawrocki 2. Dla AZS Małodobry 2, Berek 1. Drużyna mistrza Polski nie znalazła groźnego przeciwnika w drużynie akademików z wyjątkiem Małodobrego, który zwyciężył Nawrockiego i Hałubkę oraz stoczył równorzędną walkę z Zaczykiem przegrywając 5:4.

W Gliwicach Stal Rybnik wygrała z AZS Gliwice 10:6. Punkty dla Stali zdobyli Hałubka i Szala po 3, Łukowszczyk i Kucharczyk po 2.

Dla AZS Koźlicki i Makowski po 2, Kolasa i Kasprzycki po 1.

Wyróżnili się Szala, Hałubka i Łukowszczyk ze Stali: Koźlicki oraz utalentowany Makowski z AZS Sędziował fechtmistrz Czypionka.

Trzecie z kolei spotkanie ligowe stoczone pomiędzy Górnikiem z Czeladzi a Stalą, Gliwice zakończyło się zwycięstwem Górnika 9:7. Stal wystąpiła w osłabionym składzie bez Pastuszki

Punkty dla Górnika zdobyli Drozdowski i Wikarek 3, Zieliński 2, Mróz 1. Dla Stali Żołnierczyk, Lachowski, Guzik po 2, Kubarek 1. Z zawodników Górnika bardzo dobrze zaprezentował się Drozdowski oraz Wikarek. Ze Stali doskonale dysponowany w tym dniu Żołnierczyk. Sędziował jako przewodniczący Karwicki. Zawody odbywały się na źle oświetlonej sali co w dużej mierze wpłynęło na orzeczenia bocznego sędziego w pewnych wypadkach wyraźnie krzywdzących nieoświetlonych zawodników.

Po zakończeniu zawodów, delegat ŚlOZS ob. Richard wręczyła zasłużonym działaczom oraz szermierzom pamiątkowe odznaki ŚlOZS. Otrzymali je ob inż. Szymański, Franz, Koźlicki, Małodobry, Wikarek, Hałubka, i Lachowski.

Po rozgrywkach niedzielnych tabelka ligowa przedstawia się następująco:

1) Stal Katowice	1	2	13:3
2) Stal Rybnik	1	2	10:6
3) Górnik Czeladź	1	2	9:7
4) Stal Gliwice	1	0	7:9
5) AZS Gliwice	1	0	6:10
6) AZS Rokitnica	1	0	3:13
7) Górnik Katowice	0	0	
8) Górnik Radlin			

Dnia 25 1. odbędzie się w Katowicach mecz ligowy Górnik Katowice (dawny zespół MKS-u) — Górnik Radlin

Dnia 29. 1. w Radlinie Górnik Radlin — Stal Katowice

W Czeladzi: Górnik Czeladź — Górnik Katowice,

W Rybniku: Stal Rybnik — Stal Gliwice,

W Rokitnicy: AZS Rokitnica — — AZS Gliwice.

Jeden Torkat już nie wystarczy

Rozgrywki ligowe wymagają reorganizacji

Z radością i podziwem patrzymy na wspaniały rozwój hokeja na lodzie w sąsiedniej Czechosłowacji. Dzięki sieci sztucznych lodowisk rozmieszczonych po całym kraju, Czechosłowacy zdołali upowszechnić ten atrakcyjny sport wśród szerokich mas społeczeństwa a przede wszystkim zainteresować nim młodzież. Hokeiści CSR stanowią dziś światową ekstraklasę w tej dziedzinie sportu.

Hokej na lodzie w Polsce powoli budzi się z letargu, w jaki zapadł przymusowo podczas lat okupacji.

Punktem zwrotnym w powojennych dziejach krajowego hokeja na lodzie był dzień otwarcia Torkatu w Katowicach.

Jak bardzo są potrzebne lodowiska do racjonalnego rozwoju sportów łyżwiarskich, a więc i hokeja na lodzie, wykazuje bieżąca zima, która znów bije rekordy kaprysów przekreślając zaplanowany program imprez.

Takich kapryśnych, ciepłych zim w ciągu których zanotowaliśmy więcej dni deszczowych niż mroźnych, mieliśmy na przestrzeni ostatnich 15 lat wiele. W takich warunkach każde zamierzenie polskich hokeistów i łyżwiarzy jest z góry uzależnione od układu wyżów i niżów barometrycznych przepływających nad naszym obszarem.

Każdego roku doprowadzenie mistrzostw hokejowych Polski do końca sprawia niezmierne trudności. Wyznaczanie terminów spotkań eliminacyjnych i finałowych leży co roku w sferach czystej teorii. W roku 1948 w ogóle nie można było przeprowadzić mistrzostw.

Także i w bieżącym roku doprowadzenie mistrzostw do finałów, które rozegrane mają być na Torkacie jest wysoce problematyczne. Ubiegłej niedzieli z ośmiu wyznaczonych spotkań odbyły się tylko cztery, a piąte rozegrano w poniedziałek. Odwilż, która ogarnęła cały kraj uniemożliwiła rozegranie meczów rewanżowych. Nie wiadomo kiedy się one odbędą, a w zapasie mamy jeszcze trzy spotkania pierwszej kolejki. Nie wiadomo czy starczy terminów na rozegranie drugiej rundy, a w marcu często bywa taka pogoda, że nawet i na sztucznym lodowisku nie można zamrozić tafli.

Zdajemy sobie sprawę, że PZHL zaliczając do ligi hokejowej aż szesnaście drużyn miał na celu jak największą popularyzację hokeja, ale z drugiej strony należało sobie zdawać sprawę z trudności obiektywnych, jakie powstaną przy przeprowadzaniu rozgrywek w trzech rzutach, przy braku większej ilości sztucznych lodowisk.

Praktyka wykazała, że zamierzonego celu — podniesienia poziomu naszego hokeja — nie osiągnie się dając drużynom jednorazową okazję do zmierzenia się z klasowymi przeciwnikami.

Nie wiele naprzykład skorzystała Gwardia bydgoska z meczu z KTH, tak samo jak nie wiele skorzystała Stal Siemianowice z tego, iż miała okazję zmierzyć się z Kolejarzem. Słabsze zespoły chcąc sprostać silniejszym przeciwnikom uciekają się do ostrej, czasami przekraczającej ramy przepisów gry, tak że mecze stają się nieciekawymi, a nawet nieprzyjemnymi widowiskami.

Na początku wspomnieliśmy o Czechosłowacji, w której hokej rozwinął się tak wspaniale i jest istotnie sportem mas. Mimo, iż nasz południowy sąsiad ma tyle sztucznych lodowisk, wiele bardzo dobrych drużyn i wielkie zastępy graczy, ograniczył jednak ilość drużyn ligowych do ośmiu. Pozostałe zespoły grają w »A«, »B« i »C« klasach.

Należałoby przeto i u nas ograniczyć ilość zespołów pierwszej ligi do jakiejś odpowiadającej miejscowym warunkom liczby

Dopóki nie będziemy mieli conajmniej 3—4 lodowisk niecelowe jest skupianie więcej jak 6—8 klubów w ekstraklasie

Dla przykładu. W ośmioklubowej lidze rozegrać trzeba 56 spotkań. Na rozegranie takiej ilości meczów trzeba 14 terminów. Rozporządzając Torkatem, oraz »zimną« Krynicą i takim samym Zakopanem można zorganizować turnieje pięciodniowe, w czasie których załatwiona byłaby cała sprawa mistrzostw ligi.

Gdyby fala mrozów objęła na dłuższy okres czasu także inne połacie kraju, to rzecz oczywista pięciodniowe turnieje mogłyby się odbywać także w innych ośrodkach.

Nie tylko jednak rozgrywki ligowe natrafiają w dotychczasowej formie na trudności nie do przezwyciężenia. Wiele okręgów nie może przeprowadzić turniejów o mistrzostwo klasy »A« i »B«.

I z tej strony można się jednak znakomicie zabezpieczyć. Co roku musiałby przecież być wyłoniony mistrz klasy »A«, a zarazem beniaminek ligi. Rozgrywki o mistrzostwo klasy A w poszczególnych okręgach powinny się odbywać systemem pucharowym (przegrywający odpada). Jest to coprawda system najmniej sprawiedliwy w grach zespołowych, ale zapewnia doprowadzenie do finału mistrzostw w okręgach.

Na Śląsku na przykład na przeprowadzenie mistrzostw klasy »A« liczącej 8 klubów, byłyby potrzebne tylko trzy terminy.

Przy takim rozkładzie rozgrywek, będziemy mieli co roku absolutną pewność, że mistrzostwa we wszystkich klasach zostaną doprowadzone do końca. Kluby niższych klas będą miały wiele wolnych terminów, które w wypadku dogodnych warunków atmosferycznych, mogą wykorzystać na rozgrywanie ciekawych, mniej nerwowych spotkań o charakterze towarzyskim i treningowym.

Obserwacje poczynione w roku ubiegłym i w bieżącym sezonie, uczą że rozgrywki o mistrzowskie punkty w minimalnej tylko mierze wpływają na podniesienie ogólnego poziomu hokeja. Zbyt zacięta walka w połączeniu ze słabym wyszkoleniem technicznym i takąż jazdą, powodują liczne kontuzje, a co za tym idzie zniechęcenie do uprawiania tego pięknego sportu. Należy przeto stworzyć jak najdogodniejsze warunki dla klubów niższej klasy, pozostawić im wiele wolnych terminów na szkolenie i mecze treningowe. W ekstraklasie natomiast zwiększenie rywalizacji, umożliwienie rozegrania jak największej ilości spotkań z równorzędnymi przeciwnikami przyczyni się do podniesienia poziomu naszej czołówki.

5-go kwietnia rozpoczynają się rozgrywki w lidze piłkarskiej CSR

PRAGA. W niedzielę odbyło się losowanie rozgrywek o mistrzostwo ligi piłkarskiej CSR. W rozgrywkach udział weźmie w tym roku 14 drużyn Slovena Zilina, Vitkovicke Zelezarny, Skoda Plzen, Kovosmalt, Trnava, Bohemians, Slavia Dynamo, Dynamo Koszyce, Cechie Carlin, Technomat Teplice, ZSJ CSD Pilzno, NV Bratislava, ATK Praga, Sparta Bratrstvi i Sparta Preszów.

Pierwsze spotkania rozegrane zostaną w dniu 5 kwietnia.



Fragment z meczu hokejowego „Kolejarz" — „Siemianowiczanka". Zdecydowana interwencja bramkarza zlikwidowała groźne zamiary napastników. Foto: Makarewicz

Legia zwycięża w Białej

STAL BIAŁA — LEGIA WARSZAWA 2:6 (2:3, 0:2 0:1)

Ligowa drużyna hokeja na lodzie warszawska Legia pokonała hokeistów Stali Biała w przekonywującym stosunku, po grze stojącej na przeciętnym poziomie. Na poziom zawodów wpłynął zły stan lodowiska jaki powstał na skutek padającego deszczu Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Świcarz 2, Bronowicz 3 i Kelm 1.**

9 bramek i porcja brutalności

plonem meczu Kolejarz - Stal 7:2

KOLEJARZ TORUŃ — STAL SIEMIANOWICE 7:2 (2:0, 1:0, 4:2)

Kolejarz: Trenk, Zieliński, Brzeski I Wilczyński, Kucharski, Osmański, Głowiński, Brzeski II, Dybowski, Rypyść, Kukawka.

Stal: Wacław, Imiołczyk, Pyras, Ziaja, Buchcik, Cuber I, Baliński, Cuber II, Skiba

Sędziowali: Michalik i Bielecki Kraków. Widzów ponad tysiąc.

Bramki dla Kolejarza zdobyli: Dybowski 3, oraz Kucharski, Osmański i bracia Brzescy po jednej, dla Stali: Ziaja i Cuber II.

Wiele pisano w ubiegłym sezonie o toruńskich hokeistach, a co mniej powściągliwi w wydawaniu autorytatywnych wypowiedzi przepowiadali nawet Kolejarzowi wspaniałą karierę i przypisywali mu możliwości sięgnięcia po rangę najlepszej drużyny krajowej. Wyjątkowe pasmo zwycięstw, które święcił w zeszłej zimie zespół grodu Kopernika opierało się, co na ogół nie dotarło do publicznej wiadomości, na dużych możliwościach treningowych, stworzonych przez kapryśną aurę, która właśnie te strony kraju obdarzyła mrozem.

Nie chcemy na podstawie spostrzeżeń, zrobionych na ligowym meczu Kolejarz — Stal pochopnie mówić o walorach zwycięzców, Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że kolejarze stoją dopiero u progu sezonu i właściwie poza Zielińskim, Brzeskim I i Dybowskim, którzy korzystali z dobrodziejstw sztucznych lodowisk w Katowicach i w Brnie nie wiele mieli okazji do przeprowadzenia treningu. Nie zmienia to jednak faktu, wbrew temu, co twierdzili fachowcy hokeja na lodzie i tacy, którzy uważają się za nich, że „Kolejarz" podobnie jak i inne zaliczone do czołówki krajowej zespoły uwypuklają swą grą typowe cechy aktualnego poziomu polskiego hokeja.

Co ich przede wszystkim wyróżnia a jednocześnie stanowi ich najmocniejszy atut — to **idealnie wyrównany poziom całej drużyny.** Dwie dość szybkie linie ataku — jeden bardziej bojowy, kierowany przez starego wygę Osmańskiego — drugi lepszy technicznie w którym występują najlepsi gracze Kolejarza Dybowski i Brzeski II należą do lepszych formacji ofensywnych w skali krajowej.

Para obrońców **Brzeski I, Zieliński** twarda i energiczna, jednakże dość ociężała i niezwrotna nie stanowi dla szybkiego przeciwnika dostatecznej zapory, na której by się kończyły jego akcje.

Niemiłe wrażenie pozostawili po sobie pokonani. Młody ten zespół, poza najlepszym jego zawodnikiem Ziają, bardzo słaby technicznie i taktycznie pokrywał wszystkie braki ostrą grą, a chwilami nawet przekraczał ogólnie przyjętą miarę, zmuszając sędziów do ciągłego ingerowania. Ukoronowaniem tych wyczynów był w połowie drugiej tercji brutalny popis Cubera I. który w chwili, gdy zaciekle walczono z dala od niego o krążek, uderzył kijem w twarz Osmańskiego, rozcinając mu głęboko policzek. Spotkała go za to najcięższa kara, jaką przewidują przepisy, wykluczenie do końca meczu

Wydawało się, iż siemianowiczanie nie mogli się pogodzić z przewagą gości, którzy górowali prawie przez [illegible] i stosowaniem niebezpiecznej gry chcieli wyrównać różnicę klasy, dzielącą ich od lepszych pod każdym względem zwycięzców.

Sale są już za ciasne

Liga koszykówki werbuje nowe tysiące zwolenników

Widomym znakiem popularności jakiejś gałęzi sportu jest ilość widzów na imprezach Miniona sobota i niedziela była pod tym względem rekordowa w dziejach polskiej koszykówki. Pobity został rekord publiczności na zawodach drużyn krajowych. W Poznaniu mecz lokalnych rywali „Kolejarza" i „Warty" oglądało ponad 3.000 widzów. Sala łódzkiego „Ogniska" okazała się za mała, by pomieścić wszystkich chętnych oglądania meczów AZS. W z zespołami łódzkimi. W Gdańsku i Toruniu sale zapełnione były do ostatniego miejsca.

Koszykówka chwyciła. Zjednała sobie publiczność i to publiczność nie tylko sportową, lecz także ludzi, którzy dotąd stali zdala od sportu i którzy nie mieli żadnego zainteresowania dla rozgrywek sportowych. Wystarczy spojrzeć na widownię, aby po zachowaniu się rozróżnić stałych bywalców imprez, rutyniarzy na tym polu, od tych którzy przybyli poraz pierwszy. I co najważniejsze — ci ludzie zobaczywszy po raz pierwszy mecz koszykówki nie tylko stają się jej entuzjastami, lecz namawiają i przyprowadzają znajomych, którzy z kolei stają się również jej zwolennikami.

Koszykówka ma do spełnienia niezwykle ważną rolę spopularyzowania sportu wśród mas. Przez koszykówkę można będzie zyskać dla sportu ludzi dotąd dla niego zupełnie obojętnych.

Tę sprzyjającą atmosferę należy umiejętnie wykorzystać. Trzeba dać publiczności widowiska stojące na wyższym niż dotąd poziomie. Należy tak wcześnie jak to jest tylko możliwe zorganizować spotkania międzynarodowe, i to w możliwie różnych ośrodkach kraju. Poznań, Warszawa, Łódź, Gdańsk, Kraków, Toruń i Wrocław spragnione są dobrych spotkań międzynarodowych. Publiczność tych miast napewno nie zawiedzie. Należy tylko działać natychmiast.

A teraz przystąpmy do sobotnio—niedzielnych spotkań. Nie przyniosły one żadnych specjalnych niespodzianek.

Łódzka „Spójnia" okazała się znowu nie do pokonania na swojej sali i zrobiła dalszy krok naprzód w drodze do mistrzostwa. Dodać trzeba, że łodzianie po niedyspozycji w Krakowie, zagrali znowu na swym normalnym poziomie.

AZS potwierdził, mimo porażki, że jest zespołem groźnym i klasowym. Mecz z „Włókniarzem" wygrali Warszawiacy pewnie.

Tak samo pewnie wygrał w Poznaniu „Kolejarz" z „Wartą". Jakkolwiek zwycięstwo to wyraża się różnicą tylko 6 punktów, to na podstawie przebiegu gry winno być znacznie wyższe. Kolejarze nie osiągnęli jednak dotąd formy z przed świąt, chociaż zagrali w niedzielę lepiej niż z „Gwardią". „Warta" przechodzi nadal kryzys i nie może powrócić do formy z listopada ub. roku. Największym atutem tego zespołu jest obecnie Dylewicz...

Wyprawa „Stali" zakończyła się dalszą stratą dwu punktów i obecnie sytuacja tego zespołu jest niemal beznadziejna.

„Kolejarz" T. szybko powraca do formy i będzie bardzo groźny dla wszystkich drużyn.

Poprawę w stosunku do ub. tygodnia wykazała gdańska „Spójnia".

W sobotę 21 i w niedzielę 22 bm. spotkają się:

W sobotę: w Krakowie: AZS — Kraków — „Włókniarz"

w Poznaniu: „Kolejarz" P. — „Cracovia"

w niedzielę

w Krakowie: „Gwardia" — „Włókniarz"

w Poznaniu: „Warta" — „Cracovia"

w Ostrowie: Kolejarz O. — „Spójnia" Ł.

w Toruniu „Kolejarz" T. „Spójnia" Gdańsk.

w Warszawie: AZS W. — Stal

Pięć pierwszych spotkań należy jeszcze do pierwszej rundy, dwa ostatnie natomiast już do drugiej.

Najważniejszym i zdaje się najciekawszym z tych meczy będzie spotkanie truńskie.

W pierwszj rundzie gdańszczanie pokonali zdecydowanie swego niedzielnego rywala, dublując go. Mecz ten zainicjował triumfalny pochód „Spójni", a dla kolejrzy był początkiem ich niepowodzeń. Od tego czasu jednak dużo się zmieniło. Dziś „Kolejarz" przypomina coraz bardziej zespół z marca ub. roku, kiedy zdobył on bezapelacyjnie mistrzostwo Polski klasy „A", bijac wszystkich swoich przeciwników a między innymi gdańską „Spójnię". W niedzielę Pomorzanie mają szanse powtórzyć swój marcowy sukces.

Gdańszczanie przeżywają pewien kryzys. Na twardej ziemnej nawierzchni toruńskiej hali ich przewaga techniczna może nie wystarczyć do zwycięstwa, a o wyniku może zadecydować bojowość i agresywność gospodarzy. Biorąc te wszystkie okoliczności pod uwagę i dodając do tego jeszcze doping własnej publiczności wskazujemy na gospodarzy jako na prawdopodobnych triumfatorów tego spotkania.

Z punktu widzenia dotychczasowego przebiegu rozgrywek oraz pozycji obu drużyn w tabeli, taki wynik uznać trzeba by oczywiście za niespodziankę.

Ciekawie zapowiada się również **mecz ostrowski.** Zwycięstwo łódzkiej „Spójni" nie ulega tam wprawdzie wątpliwości, chodzi jednak o to w jakim stosunku własna sala wpływa na poziom gry Łodzian. Kolejarze są bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem i napewno zmuszą lidera tabeli do poważniejszego wysiłku.

„Cracovia" udaje się znowu w podróż. Tym razem do Poznania. Pomimo dobrej formy wykazanej przed dwoma tygodniami w Gdańsku i Toruniu, nie dajemy krakowianom dużo szans na wywiezienie z grodu Przemysława chociażby jednego punktu. Napewno nie zdobędą go oni w sobotnim meczu z „Kolejarzem", a co najwyżej mogą liczyć na słaby dzień „Warty" chociaż i to wydaje się mało prawdopodobnym.

„Włókniarz", który udaje się do Krakowa przestał już zupełnie marzyć o mistrzowskich laurach i gra wyjdzie coraz więcej ku dołowi tabeli. Jeśli łodzianie nie przywiozą z wyprawy krakowskiej chociażby jednego punktu zaliczyć ich trzeba będzie do grupy drużyn walczących o spadek z ligi. Ten ewentualny punkt zdobyć mogą tylko w meczu z AZS, gdyż z „Gwardią" mają tylko minimalne szanse na zwycięstwo.

W spotkaniu warszawskim zdecydowanym faworytem jest AZS, który napewno będzie starał się pobić rekord strzelonych koszy.

(JOTES)

Nowe lodowisko na Śląsku

Do kilku lodowisk naturalnych czynnych na Śląsku, doszło w tym sezonie jeszcze jedno, uruchomione przez bytomskie Ogniwo w samym śródmieściu Bytomia. W mroźne dni starannie przygotowana tafla lodowa, odgraniczona od boiska hokejowego zaprasza entuzjastów sportu łyżwiarskiego a między bandami uwijają się hokeiści ćwiczący zarówno w dzień, jak i przy zainstalowanym oświetleniu wieczorem.

Zlecona przez GUKF masowa akcja szkolenia młodzieży w jeździe na łyżwach znalazła żywy oddźwięk w łonie zarządu sekcji hokeja Ogniwo Bytom.

W ubiegłym tygodniu nastąpiła pierwsza faza prowadzenia nauki jazdy na łyżwach. Już pierwsze lekcje potwierdziły dużą popularność sportu łyżwiarskiego wśród bytomskiej młodzieży, gromadząc około 1.500 młodych amatorów ślizgawki.

Jeśli warunki atmosferyczne pozwolą kierownictwo sekcji hokejowej Ogniwa projektuje zorganizowanie zawodów w jeździe szybkiej dla uczestników kursów oraz następnie turniej hokejowy z udziałem drużyn szkolnych.

Reiff zwycięża w Algierze

ALGIER. Rozegrany tu został tradycyjny bieg na przełaj na dystansie 7,8 km z udziałem zawodników zagranicznych.

W roku 1947 bieg ten wygrał Czechosłowak Emil Zatopek. W roku bieżącym zwycięzcą został obecny rekordzista świata Belg Gaston Reiff który uzyskał czas 24.23.4 min. Drugie miejsce zajął El Marouk (Francja) 24.25 min. 3) Gailly (Francja) 24.46.4 min.

Zaczynać wcześniej imprezy

KURIER CODZIENNY w Nr 333 omawia bardzo istotną sprawę późnej pory rozpoczynania zawodów bokserskich. Oto jakie uwagi nasuwają się autorowi tego artykułu, omawiającego szkodliwość wyznaczania zawodów na późne godziny wieczorne:

Po pierwsze sport w Polsce Ludowej przestał być rozrywką dla szczupłego grona drobnomieszczańskich kibiców, dla których sprawa późnego rozpoczynania się zawodów nie była problemem. Chcemy, aby robotnik, pracownik umysłowy i studiująca młodzież zapełniali nie tylko bieżnie i ringi, ale i okalające trybuny.

Przejawem tej troski był okólnik Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, który unormował ceny biletów wstępu na zawody. Jest to jednak tylko jedna strona zagadnienia.

Czy bowiem, jeśli zawody rozpoczynają się o godz. 20, a kończą po 22, a często i później młodzież szkolna może brać w nich udział już nie tylko w charakterze zawodnika, ale nawet widza?

Czy robotnik lub pracownik, który ma przed sobą tydzień wytężonej pracy może i godzi obserwować najciekawsze nawet walki?

Czy wreszcie nie szkodzi zdrowiu zawodników późne rozgrywanie imprez?

Są warunki, w których trudno jest rozpocząć jakąś imprezę w wybranym przez siebie czasie. Czasem sala lub pływalnia są zajęte, czasem połączenie kolejowe nie sprzyja wcześniejszemu przybyciu drużyny przeciwnej, czasem wreszcie dla uniknięcia konkurencyjności trzeba w porozumieniu z innymi organizatorami rozłożyć terminy zawodów.

W wypadku jednak, w którym nie gra roli żaden z tych czynników, imprezy powinny zaczynać się nie później o godz. 18, tak by zawodnicy i widzowie nie musieli o północy kołatać do domów.

Zwyczaj późnego rozpoczynania imprez przywędrował do nas przed wojną z zachodu, gdzie menażerowie sportu zawodowego, licząc na kieszenie klas posiadających, organizują zawody w najwygodniejszym dla siebie terminie.

Po wojnie jednak wiele dużych ośrodków sportowych jak np. Wrocław, wprowadziło wcześniejsze rozgrywanie zawodów, najczęściej o 12. A Wrocław nie narzeka przecież na brak widzów na trybunach. Możemy zatem śmiało apelować do wszystkich związków sportowych, tak centralnych, jak okręgowych oraz do klubów, by w miarę możliwości rozpoczynały imprezy w godzinach dogodnych dla człowieka pracy. (G)

EXPRESS WIECZORNY przynosi reportażyk z przygotowań naszych ping-pongistów do meczu z Rumunią i mistrzostw świata w Budapeszcie. Na pytanie, jak ocenia szanse Polaków w obydwu tych imprezach, kapitan PZTS — Czernjachowski odpowiedział:

— Jesteśmy nastawieni przede wszystkim na mecz z Rumunami. Mogę tylko jedno powiedzieć: że drogo sprzedamy skórę. Co do mistrzostw świata, to mamy lekkiego pecha, losowanie nie było zbyt szczęśliwe, tym bardziej, że konkurencja jest bardzo silna.

Nikt nie liczy na sukcesy naszych rakietek w Budapeszcie, ale skoro kapitan i trener ping-pongistów stwierdza, że drużyna nastawiona jest tylko na mecz z Rumunią, to może mija się z celem przeznaczanie tak dużych sum na czas trwania mistrzostw świata? Bo nam się zdawało, że obóz zorganizowany był w celu przygotowania ping-pongistów właśnie na te mistrzostwa!

Boks na Śląsku

STAL GLIWICE — STAL KATOWICE 11:5 O PUCHAR H. SADŁOWSKIEGO

GLIWICE. W połowie stycznia rozpoczęły się rozgrywki bokserskie o puchar H. Sadłowskiego. W rozgrywkach tych startuje 8 zespołów. W inauguracyjnym meczu o ten puchar ówietna „Gliwicka" Stal pokonała swoją imienniczkę z Katowic 11:5.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu bokserzy katowiccy): w. musza: Grajcarek wypunktował Obacę, w. koguciej: z powodu braku przeciwnika punkty walkowerem zdobywa Stypa z Gliwic. w. piórkowa: Masny uległ na punkty Mazurowi; w. lekka: Pawlicia zremisował z Trojszkowskim; w. półśrednia: Szymański przegrał przez t.k.o. w I rundzie z Widuchem; w. średnia: Chrobacik poddał się Pruchnickiemu; w. półciężka: Pyskała zdobył punkty walkowerem; waga ciężka: Pawliczek poddał się Mieczyńskiemu.

Nowozałożona sekcja bokserska ZKS Stal w Chorzowie rozegra 22 bm. na sali miejscowego ZMP przy ul. Piastowskiej 7 o godz. 18 towarzyskie spotkanie pięściarskie z drużyną Górnika z Radzionkowa.

Liga koszykowa w CSR

PRAGA. W pierwszą niedzielę drugiej rundy rozgrywek o mistrzostwo ligi koszykówki CSR uzyskano następujące wyniki: NV Bratislava—Hradec Kralove 57:41, VS Bratislava — Kolin 41:19, S. Kraszky — Zabovresky 51:23, NV Bratislava — CSD Kolin 42:32, VS Bratislava—Hradec Kralove 36:21, Sparta — Zizkov 28:29, S. Prazsky — S. Brno I 20:43.

Na czele tabelki znajduje się Sparta, która w 12 grach uzyskała 22 pkt i stosunek koszy 531:36, 2) Brno I, 12 gier 20 pkt. 591:383, 3) NV Bratislava, 4) S. Bratislava po 13 gier i 16 pkt. 5) Zizkov, 6) Kolin, 7) Sokol Prazsky, 8) SNB Bratislava, 9) Hradec Kralove 10) Zabovresky 12 gier. 0 pkt 299:553.

Wybory do kół sportowych w Krakowie

KRAKÓW. Na terenie całego kraju odbywają się obecnie wybory do kół sportowych i klubów związkowych, mające olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju sportu związkowego w odrodzonej Polsce.

Również wybory w Krakowie stanowią ożywiony temat rozmów wśród najszerszych rzesz sportowców.

W sobotę odbyły się wybory nowych władz do Koła Sportowego przy Zakładach Kotłowo mechan. Nr. 7. Obradom przewodniczył przybyły z Warszawy delegat Centralnej Rady KF i Sportu CRZZ ob. Reichman. W przemówieniu inauguracyjnym delegat CRZZ nakreślił w krótkich słowach obecną strukturę sportu polskiego ze szczególnym podkreśleniem roli i zadań kół sportowych przy zakładach pracy.

O celach i zadaniach sportu robotniczego mówił przodownik pracy ob. Wierzbanowski. Następnie dotychczasowe władze koła składały sprawozdanie swej działalności. Sprawozdanie składał Zarząd Tymczasowy, ponieważ poprzedni, źle pracujący Zarząd Koła, rozwiązał się dobrowolnie. Dawnemu zarządowi nie udzielono wobec tego absolutorium, przyjmując jedynie do wiadomości sprawozdanie Tymczasowego Zarządu.

Po podsumowaniu dyskusji przez przewodniczącego ob. Reichmana przystąpiono do wyboru nowych władz Koła. Przez aklamację wybrano nowy zarząd w składzie: ob. ob. dyr. Więcławek, Toboła, Urzędowski, Szpyt, Woźniak, Kumor, Bernarski, Wierzbanowski, Ulatowski, Gieras, Kula, Krawczyk. Kom. Rewiz.: Surniak, Chaber, Soldan, Senisson. Delegaci na Okręg. Konferencję: Wierzbanowski, Szpyt, Kremf.

Za zakończenie zebrania odśpiewano „Międzynarodówkę".

Na wstępie zebrania uczczono minutowym milczeniem pamięć poległych metalowców we Włoszech w walce o pokój i socjalizm, po czym odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom turnieju szachowego. Część artystyczna wykonana została przez zespół świetlicowy Zakładu.

Wrocław wystartował w pogoń za Śląskiem i Łodzią

WROCŁAW. Kiedy na meczu pływackim przepycham się z trudem przez tłum widzów, i kiedy uzbrojony w legitymację prasową usiłuję przekonać bileterów, że „dla prasy musi znaleźć się miejsce" nawet w najbardziej wypełnionej sali — obiecuję „wytknąć nieporządki" organizatorom. W pół godziny potem, patrząc na rozentuzjazmowany tłum młodzieży wypełniającej szczelnie widownię wielkiego basenu Wr. Zakładów Kąpielowych, zdaję sobie sprawę z tego, że organizatorzy absolutnie „na wytknięcia" nie zasłużyli.

Po prostu Wrocław w ciągu ubiegłego roku stał się miastem pływaków.

Publiczność wrocławska jest entuzjastyczna, ale swój entuzjazm wyraża w sposób zasługujący na uznanie. Dopinguje z jednakową siłą zwycięzców wrocławskich jak i gości. Na pływactwie się zna. Nie wystarczy jej nazwisko zwycięzcy. Galeria, przeważnie kilkunastoletnich entuzjastów basenu, domaga się podawania czasów nie tylko mistrzów, ale i tych którzy przypłynęli na czwartej pozycji. Tych „czwartych" nagradza równie serdecznymi oklaskami.

Kierownicy sekcji doskonale znają tę tajemnicę: **Przecież kilkuset młodych chłopców i dziewcząt to są koledzy.**

Znają oni doskonale możliwości wszystkich zawodników i cieszą się z każdego ułamka sekundy urwanego czasom osiąganym na treningach i zawodach.

Rok temu Wrocław nie lubił basenu. **W tym roku nie mieszczą się już kandydaci na zawodników ani w basenie ani na widowni wielkich meczów.** Jest to oczywistą zasługą zarządu, trenerów, czołowych zawodników, no i niektórych klubów Wrocławia, które położyły olbrzymie wysiłki w rozbudowę swoich sekcji pływackich.

Przyglądając się **doprawdy masowemu treningowi sekcji Związkowca** prosimy wiceprezesa Wr. CZP mgr. Zawadowskiego o wywiad dla „Sportu".

— Mam dwie sensacje: Zacznę od bardzo smutnej — mówi nasz rozmówca. — Odchodzi od nas, **przeniesiony na inne stanowisko do Swoszowic nasz prezes i główny autor wszystkich sukcesów wrocławskich dyr. Wasiutyński. On umasowił pływanie umożliwiając korzystanie z basenu MZK** na bardzo dobrych warunkach, zmobilizował wokół siebie działaczy i trenerów, zainteresował kluby i koła pływaniem. Będzie nam jego bardzo brak.

Druga wiadomość: **Bemówma jest już zdrowa i wraca na basen.** Mistrzyni i rekordzistka Polski czuje się doskonale i lekarze zdjęli jej już łożyska ochronne z kręgosłupa. Wzmocni ona reprezentację Wrocławia w walkach o puchar PZP.

Mamy mecze z Warszawą i ze Śląskiem we Wrocławiu, a potem jedziemy na rewanże do Krakowa i Warszawy. **Od ślązaków znów się czegoś nauczymy, a resztę meczy chcemy wygrać.**

— Jak się przedstawia stan pływactwa dolnośląskiego w porównaniu z rokiem ubiegłym?

— Zmieniło się przede wszystkim oblicze reprez. okręgu. **Bazujemy przede wszystkim na młodzieży Związkowca** — mówi mgr Zawadowski. — **Ci 16—18-letni pływacy są na pewno rewelacją ogólnopolską.** Związkowcowi juniorów może pozazdrościć każdy klub. Jest to wielka zasługa **Makowskiego i Manowskiego,** którzy trenują tych kilkudziesięciu chłopaków z całym oddaniem. Przypominamy, że Związkowiec wyrósł w ogniu walk z AZS-em, który dotychczas reprezentował Wrocław. Do najlepszych „Związkowców" należą: rekordzistka okręgu Soroka, Gmułka, Lewicki i Petrusiewicz. Po Związkowcu stawiamy ciągle na „starą gwardię" AZS. **Manowski, na meczu z Krakowem odbierał potrójne gratulacje:** Winszowano mu rekordu okręgu, zdanego „na celująco" egzaminu na medycynie i sukcesu jego młodziutkich uczniów. Po Manowskim wyróżniamy **Franczuka, Komorowskiego i Iwanowskiego.**

Trzecim klubem jest Ogniwo, klub Bemównej i Jakubowskiego... Obok asów — **młodzież: Kajda, Klaus, Korpf.**

Jeśli chodzi o pracę wszerz, wymieniamy kluby zakładające sekcje: **Stal - Pafawag, Legię i Gwardię z Wrocławia oraz MKS-y Dzierżoniowa i Świdnicy.**

Z wyczynowców należy wymienić Lipińskiego z Gwardii, najlepszego waterpolistę Wrocławia i Rotkiewicza z Ogniwa.

— Czy prawda, że Lipiński będzie grał w piłkę wodną w ligowym AZS?

— Bardzo by się przydało, tym bardziej, że Gwardia nie ma drużyny. Lipiński uzupełniłby zespół najlepszych waterpolistów dolnośląskich.

Pozostałe kluby Ogniwo i Związkowiec to dopiero tylko bardzo obiecująca młodzież

— Proszę o najbliższe plany Związku.

— A więc, wybory. Trudno będzie znaleźć zastępcę dyr. Wasiutyńskiego, **Do zarządu wciągniemy ZMP i przedstawicieli klubów związkowych,** którzy dotychczas byli rzadkimi gośćmi na zebraniach. **Przeprowadzamy kurs sędziów.** Okręg rozrósł się i w okresie letnim nie zdołamy obsadzić imprez projektowanych na prowincji. Kurs prowadzi ob. Smoderek. **Głównym celem zarządu na rok 1950 jest przeprowadzenie wielkiej akcji współzawodnictwa w kołach** i wśród czołowych zawodników. Dojdziemy do wszystkich zakładów pracy. Będziemy premiować te koła, które **wykażą się największym procentem uczestników ze swoich warsztatów pracy na kursach pływackich.** Jako premie damy im trenerów i wolne wstępy na zawody dla całego koła oraz dyplomy dla ich świetlic. **Odznaczymy również tych kolegów - zawodników wyczynowych,** którzy wezmą udział w tej akcji

Dolny Śląsk jest najbogatszym w baseny i pływalnie okręgiem w Polsce.

Chcemy żeby hasło „Cały Dolny Śląsk umie pływać", przestało być hasłem, stając się stwierdzeniem faktu.

CZESŁAW OSTAŃKOWICZ

Tenis stołowy na Śląsku

Wyniki ostatnich spotkań ping pongowych mistrzostw klasy „A" okręgu śląskiego przedstawiają się następująco:

Stal Gliwice Mikołów 9:0;

Włókniarz Prudnik — Stal Batory 2:7

Unia - Ruch Chorzów — Włókniarz Prudnik 7:2

Stal Gliwice — Mikołów 9:6

Ogniwo - Piast Cieszyn — Kolejarz Gliwice 5:4

Stal Gliwice — Stal Batory 6:3

Włókniarz Prudnik — Ogniwo — Piast Cieszyn 2:7.

Tabelka:

Stal — Piast Gliw.	11	10	73:26
Stal Siemianowice	9	9	70:11
Unia-Ruch Chorz.	10	8	57:33
Ogniwo-Piast Ciesz.	11	7	49:50
Stal Batory	12	4	55:53
Stal Sosnowiec	9	4	32:48
Stal Mikołów	11	4	36:63
Górnik Świętochł.	9	3	32:49
Włókniarz Prudnik	11	2	33:66
Kolejarz Gliwice	9	1	22:59

Mistrzostwa zapaśnicze Śląska

KATOWICE. W dalszym ciągu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Śląska w zapasach — w kolejce siódmej — odbędzie się kilka ciekawych spotkań, na czoło których wysuwa się mecz LZS Pogoń Imielin ze Stalą Łagiewniki. Ósemki tych dwóch zespołów obok rezerwy Związkowca Mysłowice są najpoważniejszymi kandydatami do zajęcia pierwszego miejsca w tych rozgrywkach.

W nadchodzącą niedzielę, 22 bm. walczą:

W RUDZIE:
Górnik — Stal Ib Nowy Bytom.
W MYSŁOWICACH:
Związkowiec Ib — Stal Szopienice.
W ZABRZU:
Górnik — Górnik Szombierki.
W CHORZOWIE:
ORMO — Związkowiec Racibórz.
W IMIELINIE:
LZS Pogoń — Stal Łagiewniki.

ZS Spójnia (Kraków) inicjatorem współzawodnictwa kół sportowych w Polsce

KRAKÓW. Inspektor Zrzeszenia Sportowego Spójnia (Kraków) Franciszek Klinik zainicjował w roku ubiegłym współzawodnictwo kół sportowych. Piękna inicjatywa insp. Klinika przyniosła pełny sukces. Kraków był pierwszym miastem w Polsce, które wprowadziło w życie współzawodnictwo kół sportowych. W czasie od 1 czerwca do 31 grudnia 1949 r. trwał „turniej" 8 kół sportowych, należących do ZS Spójnia, okręgu krakowskiego. Współzawodnictwo dało doskonałe wyniki, tak że **Zarząd Główny Spójni postanowił w bieżącym roku wprowadzić współzawodnictwo kół sportowych na terenie całej Polski.**

Ostatnio w świetlicy Polskich Zakładów Zbożowych w Krakowie, odbyła się podniosła uroczystość rozdania nagród tym kołom sportowym, które zwyciężyły w pierwszym etapie współzawodnictwa ZS Spójnia. Po przemówieniach przewodniczącego Zrzeszenia Łabaja, przedstawiciela KM PZPR Dyska, dyr. PZZ Bałabana, Kozioła (Spójnia) oraz przedstawiciela pracowników — Brańka, przystąpiono do rozdania nagród.

Pierwszą nagrodę otrzymało Koło Sportowe Polskich Zakładów Zbożowych. Zdobyło ono pierwsze miejsce we współzawodnictwie uzyskując 2520 punktów. Nagrodę stanowił nowy kompletny sprzęt piłkarski, dar zarządu Gł. Spójnia.

Drugie miejsce zajęło Koło Sportowe PMT (218 pkt) i otrzymało nagrodę ZZ Spółdzielców (komplet do piłki siatkowej.) **Trzecie miejsce** Koło Sportowe Centrali Mięsnej 1234 punktów, czwarte miejsce: Koło Sportowe ZMT 694 pukty, piąte miejsce: Zjednoczone Fabryki Cukrów i Czekolady 252 punkty.

W części nieoficjalnej, artystycznej, popisywała się doskonała czwórka rewelersów odzieżowców (Śmietańskiego) oraz balet i chór tegoż Zrzeszenia. Brawa i domagania się o bisy świadczyły o powodzeniu popisów artystycznych.

* * *

Trzeba nadmienić, że dzielnymi współpracownikami inspektora Klinika w ZS Spójnia byli: ob. ob. **Ścieszkówna, Kozieł i Wojewoda.** Ta dzielna „czwórka" entuzjastów sportu może być obecnie dumna z wyników swej zeszłorocznej pracy. Wyniki te odbiją się niewątpliwie echem w całej Polsce.

ZS Spójnia Kraków dała piękny przykład współzawodnictwa w sporcie oraz dowód, że w właściwym sensie zrozumiała cele i zadania sportu Polski Ludowej. (TS)

Piłkarze AKS-u rozpoczęli treningi

★ ZKS Budowlani Chorzów przystąpił w tych dniach — po feriach świątecznych — do normalnych zajęć treningowych dla wszystkich swych zawodników, zwłaszcza graczy ligowego zespołu.

Treningi odbywają się w hali gimnastycznej i prowadzi je instruktor WUKF Władysław Ritterschild.

★ **Zarząd ZKS Budowlani Chorzów** dba o dyscyplinę i moralne wychowanie swych członków i sportowców czynnych. Świadczy o tym chociażby fakt ukarania trzymiesięcznym zawieszeniem zawodnika Piechaczka — za słowną zniewagę sekretarki klubu.

Śląsk-Wrocław w ping-pongu

21 i 22 bm. reprezentacja Śląska zmierzy się w czwartym z kolei w bieżącym sezonie spotkaniu międzyokręgowym, z reprezentacją Wrocławia

W sobotę w Gliwicach barw Śląska bronić będą: **Metzger i Jezierski (Stal Gliwice), Pierończyk (Górnik** Katowice III) oraz Kuc (Stal Katowice), w niedzielę natomiast Robok i Piechaczek (Stal Siemianowice), Krauze (Unia Ruch Chorzów) i Metzger (Stal Gliwice). Niedzielny mecz odbędzie się w Katowicach.

Reprezentacja Wrocławia przyjedzie w składzie Arbach, Ciupryk, **Stachel, i junior Rosłan.**

Beton wrogiem tenisistów

POZNAŃ. Jak podawaliśmy w jednym z numerów naszego pisma, sekcja tenisowa poznańskiej „Stali" urządziła w hali targowej Izby Przemysłowo-Handlowej, kort kryty. Uprzątnięto poprostu wszystkie rupiecie i założono na betonie pole do gry w tenisa. Zawodnicy pilnie trenują i przyzwyczaili się już do szybszego odbicia piłki od betonu.

Kłopot ma jedynie Piątek, któremu Hebda odradził trenowanie na kortach betonowych ze względu na niebezpieczeństwo odniesienia kontuzji przy ew. upadku. Piątek myślał już o uzbrojeniu się wzorem bramkarzy piłkarskich i hokejowych, w specjalne nakolaniki. Prawdopodobnie jednak kryty kort „Stali", który musi zostać przed otwarciem MTP znowu oddany do dyspozycji zarządu miejskiego, zostanie w najbliższym czasie znacznie ulepszony. Projektuje się zbudowanie skrzyni drewnianej o powierzchni kortu, wysokości 25 cm. Do skrzyni tej wsypało by się podściółkę żużlową lub ziemię, a po przewalcowaniu, nałożono by cieniutką warstwę mączki ceglanej. Przed Targami kort taki można łatwo rozebrać. Mączka nie przenika do podkładu, można ją zatem bez kłopotów zebrać i przechować w workach, a wywiezienie ziemi lub żużli i rozmontowanie skrzyni także nie przedstawia trudności.

Podobne korty w halach krytych istnieją w Czechosłowacji, gdzie działacze zadają sobie nawet trud budowania i rozmontowania kortu kilka razy w roku.

Kalendarz imprez hokeistów na trawie

POZNAŃ. Zatwierdzony przez GUKF kalendarz imprez Polskiego Związku Hokeja na Trawie na rok 1950 przewiduje m. in. kilka imprez o charakterze międzynarodowym.

Program kalendarza przedstawia się następująco:

5. III — otwarcie sezonu w okręgach,

9 — 10 IV — turniej Wielkanocny, z udziałem 8 drużyn w Gnieźnie,

15 — 29 IV — obóz kondycyjny dla 25 członków kadry państwowej,

30. IV — Polska — Czechosłowacja w Poznaniu,

2. V. — Wielkopolska — Praga w Gnieźnie,

18. V. — zawody propagandowe w Krakowie,

28 — 29. V — turniej międzynarodowy z udziałem drużyn czechosłowackich w Gnieźnie,

29. VI. — zawody propagandowe w Szczecinie,

22. VII — zawody pokazowe z okazji Święta Odrodzenia we wszystkich okręgach,

6. VIII — Wielkopolska — Śląsk na Śląsku oraz Wielkopolska II — Pomorze w Poznaniu,

1 — 14 VIII — obóz kondycyjny dla kadr repr. (2 zawodników),

27. VIII — zawody propagandowe w Warszawie,

10. IX — Polska — Węgry na Śląsku,

12. IX — Wielkopolska — Budapeszt w Poznaniu,

1. X — Śląsk — Pomorze w Bydgoszczy oraz zawody propagandowe w Gdańsku,

7. X — Polska — Austria w Wiedniu,

1. X — Poznań — Wiedeń w Wiedniu,

22. i 29. X — zawody o wejście do Ligi Hokejowej.

Terminy wolne przeznaczone są na rozgrywki Ligi Państwowej, której terminarz ustalony zostanie przez zarząd PZHT w najbliższym czasie.

STAL BIAŁA — STAL SIEMIANOWICE 7:9

Wicemistrz Śląska w boksie siemianowicka Stal, pokonała nieznacznie w towarzyskim spotkaniu B klasowy zespół Stali Biała.

Narciarze Gwardii wyjechali do CSR

ZAKOPANE. W Zakopanem zakończył się obóz kondycyjny narciarzy Gwardii, którzy 18 bm. udali się do Czechosłowacji na międzynarodowe mistrzostwa milicji państw demokracji ludowej. Zawody odbędą się w dniach od 23 — 29 bm. w Wysokich Tatrach. Zawody tego rodzaju odbyły się po raz pierwszy w ubiegłym roku w Polsce.

W mistrzostwach wezmą prawdopodobnie udział zawodnicy **radzieccy oraz Węgrzy, Rumuni, Bułgarzy, Polacy i Czechosłowacy.**

Program obejmuje: bieg patrolowy na 25 km. ze strzelaniem z automatów, slalom — gigant, bieg zjazdowy, bieg na 18 km. i sztafetę 4x10 km.

Z Polski wyjechało 20 zawodników, w tym 5-ciu członków kadry reprezentacyjnej: **Kwapień, Bukowski, Froneck, Kowalski i Szczepaniak.**

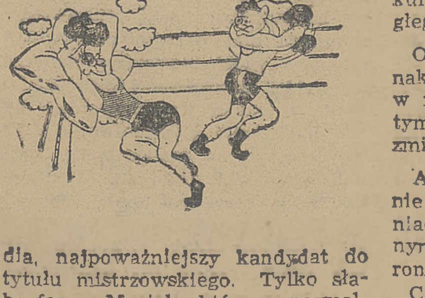
W Gdańsku narodzi się mistrz Polski

Dwie Gwardie stają do decydującej walki

Ze wszystkich stron kraju napływy po niedzielnych meczach o mistrzostwo I i II ligi jednobrzmiące meldunki: „nasi czołowi pięściarze znajdują się „w karnawałowej" formie."

Ten okres kryzysu formy I-go wych zespołów wypadł skutkiem w kulminacyjnym momencie rozgrywek, w chwili gdy rozstrzyga się sprawa tytułu mistrzowskiego.

O krok od potknięcia się była ubiegłej niedzieli warszawska Gwar



dia, najpoważniejszy kandydat do tytułu mistrzowskiego. Tylko słaba forma Musiała, który w normalnych warunkach winien był łatwo wygrać z młodym Jankowskim, uratowała gwardzistów od utraty jednego cennego punktu.

Najgroźniejszy rywal drużyny stołecznej — Gwardia Gdańsk odniosła miażdżące zwycięstwo nad Związkowcem Bydgoszcz. O formie pięściarzy z Wybrzeża nie można jednak wyrobić sobie dostatecznego sądu. Związkowiec nie ma w tej chwili ani jednego klasowego pięściarza. Rozbrojona ze swych najlepszych zawodników, źle przygotowana, nieposiadająca wartościowego narybku, drużyna stała się po ubiegłej niedzieli generalnym kandydatem na spadek z ligi.

Stal katowicka uszczknęła jeden punkt łódzkiemu Związkowcowi, opuściła ostatnią pozycję w tabeli i szanse jej na utrzymanie się w I lidze wzrosły bardzo znacznie.

Na placu boju o tytuł drużynowego mistrza Polski na rok 1949 pozostały więc dwie Gwardie warszawska i gdańska. Po szóstej kolejce rozgrywek sytuacja u czoła tabeli ukształtowała się w sposób następujący:

1. Gwardia Warszawa	6	11	68:28
2. Gwardia Gdańsk	6	10	66:28
3. Kolejarz Gdańsk	6	7	57:39

Nie więc jeden poważny konkurent, mistrz Polski z roku ubiegłego, Kolejarz Gdańsk.

O tym, czy tytuł pozostanie jednak na Wybrzeżu, przekonamy się w nadchodzącą niedzielę. W dniu tym bowiem na gdańskim ringu zmierzą się dwie Gwardie.

Ani jedna, ani druga drużyna nie powinna w następnych spotkaniach stracić punktów. Po niedzieli tym meczu będzie więc można ukoronować nowego mistrza Polski.

Cztery miesiące temu, 18 września, na centralnym korcie Legii drużyna stołeczna pokonała zespół gdański 9:7. Gdańszczanie jechali do Warszawy jako zdecydowani faworyci. Przed meczem obliczano szanse obydwu zespołów, a wszystkie horoskopy wskazywały czarno na białym, że Gwardia Gdańsk powinna wygrać 9:7. Niespodziewana porażka Antkiewicza z Komudą pokrzyżowała te obliczenia. Mecz zakończył się wprawdzie wynikiem 9:7, ale dla Gwardii warszawskiej.

Wyniki pozostałych walk były zgodne z przewidywaniami. Mikołajczewski wypunktował Patorę, Pek przegrał ze Szatkowskim, Gołyński wygrał z Tyczyńskim, Jankowski już w II rundzie zmusił Jankowskiego do zaniechania walki, Kwiatkowski przegrał z Kolczyńskim, Flisikowski nie rozstrzygnął walki z Archadzkim, a Mechliński musiał uznać wyższość Szymury.

Po czterech miesiącach faworytem jest znowu Gwardia Gdańsk. W obozie drużyny stołecznej panuje niepewność przed tym trudnym i decydującym meczem. W spotkaniu z Kolejarzem pięściarze wykazali słabiutką formę. Nie wiadomo, czy będzie w Gdańsku walczył Kolczyński, który nie czuje się jeszcze dobrze po anginie, kiepsko przedstawia się sytuacja w kategoriach lżejszych. **Warszawiacy marzą o remisie**, któryby umocnił ich przodującą pozycję w tabeli, a zarazem przesądził sprawę tytułu.

Wywalczenie remisu leży w granicach możliwości drużyny stołecznej, jeśli zdobędzie ona w trzech ostatnich kategoriach sześć punktów. Uzyskanie ich jednak zależeć będzie od strategii obydwu stron. Najprawdopodobniej dopiero na wadze okaże się, w jakich kategoriach walczyć będą Szymura i Archadzki w drużynie gości, a Flisikowski u gospodarzy.

W Lublinie Szymura oświadczył, że tak „wymanewruje", by zmierzyć się z Flisikowskim, ale nie wiadomo, czy kierownictwu gwardzistów gdańskich nie uda się także manewr z puszczeniem Flisikowskiego na Archadzkiego.

Jeślibyśmy przyjęli, że Flisikowski nie będzie walczył w tej wadze co Szymura, to gdańszczanie powinni zdobyć 10 punktów przez Mikołajczewskiego w muszej, Gołyńskiego w piórkowej, Antkiewicza w lekkiej, Krawczyka w półśredniej i Flisikowskiego w ciężkiej ewentualnie półciężkiej. Gwardia warszawska może liczyć na punkty Kolczyńskiego, Szymury i ewentualnie Springera w koguciej.

Zestawienie par w tym sensacyjnym meczu według meldunków z obydwu obozów przedstawiać się będzie następująco:

Waga musza: Mikołajczewski — Patora.

Waga kogucia: Pek — Springer.

Waga piórkowa: Golyński — Wesołowski.

Waga lekka: Antkiewicz — Komuda.

Waga półśrednia: Krawczyk — Jankowski.

Waga średnia: Kwiatkowski — Kolczyński.

Waga półciężka: Flisikowski — Archadzki.

Waga ciężka: Mechliński — Szymura.

Tytuł mistrza może się więc dostać po raz pierwszy w posiadanie drużyny gdańskiej, która przez szereg lat była już niemal o krok od ostatecznego triumfu, ale musiała dwa razy na finiszu ustąpić miejsca ŁKS-owi, zdobywając wicemistrzostwo a w ostatnich rozgrywkach na skutek błędów kierownictwa po utracie kilku punktów walkowerem uplasowała się na trzecim miejscu.

Gwardia warszawska w powojennych mistrzostwach pochwalić się może znacznie mniejszym dorobkiem. Raz tylko w roku ubiegłym zdobyła tytuł wicemistrza Polski.

Jeśli chodzi o dorobek indywidualny zawodników, obydwu drużyn, to na ostatnich mistrzostwach Polski z gdańszczan Mikołajczewski zdobył tytuł wicemistrza Polski w wadze muszej, Antkiewicz jest mistrzem w piórkowej, Kwiatkowski wicemistrzem w średniej. Pięściarze stołeczni mają tylko jednego mistrza Polski w swych szeregach — Franka Szymurę.

W tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo I ligi Gwardia Warszawa uzyskała następujące wyniki: z Gwardią Gdańsk 9:7, z Kolejarzem Gdańsk 8:8 i 10:6, ze Związkowcem Bydgoszcz 16:0 w. o., ze Stalą Chorzów 12:4, ze Związkowcem Łódź 13:3.

Gwardia Gdańsk wygrała z Kolejarzem Gdańsk 11:5, ze Stalą Chorzów 10:6, ze Związkowcem Łódź 10:4, ze Związkowcem Bydgoszcz 12:4.

W drugim meczu, który odbędzie się w Bydgoszczy, zmierzą się **Związkowiec Łódź ze Związkowcem Bydgoszcz.** Teoretycznie — zwycięstwo powinni odnieść bokserzy łódzcy.

Trzeci mecz wyznaczony na nadchodzącą niedzielę Stal Chorzów — Kolejarz Gdańsk przełożony został na inny termin, ponieważ dwaj pięściarze drużyny chorzowskiej Bażarnik i Nowara powołani zostali na obóz przed wyjazdem reprezentacji CRZZ do Szwecji.

JOT-ZET

SPOTKANIE PIĘŚCIARSKIE POZNAŃ — WARSZAWA O PUCHAR „GAZETY POZNAŃSKIEJ"

POZNAŃ. Mecz pięściarski, między reprezentacjami Warszawy i Poznania który odbędzie się w lutym b. r. w Poznaniu, będzie początkiem rozgrywek obu tych reprezentacji o puchar przechodni „Gazety Poznańskiej".

Dokładna data pierwszego spotkania ustalona zostanie przez zarząd POZB.

Śmietanka sędziów zmobilizowana przez PZB na niedzielne mecze

WARSZAWA. Wydział Spraw Sędziowskich PZB wyznaczył komplety sędziowskie arbitrów na niedzielne spotkania I i II ligi oraz o wejście do II ligi.

Oto ekipy sędziowskie:

GDAŃSK: Gwardia Gdańsk — Gwardia Warszawa. W ringu — Masłowski (Poznań), na punkty Urbaniak (Poznań), Bogdanowicz (Warszawa) i Sieroszewski (Łódź).

W BYDGOSZCZY: Związkowiec Bydgoszcz — Związkowiec Łódź. W ringu Nowakowski (Warszawa), na punkty Krasuski (Warszawa), Dziura (Śląsk), Nowacki (Gdańsk).

WE WROCŁAWIU: Ogniwo Wrocław — Kolejarz Poznań. W ringu — Federowicz, na punkty Łukaszewski (Śląsk), Maciejewski (Warszawa) i Golański (Łódź).

W POZNANIU: Związkowiec Warta — Stal Wrocław. W ringu Neuding, na punkty Kubik (Szczecin), Ćwikliński (Śląsk), Czernik (Łódź).

ŁÓDŹ: Włókniarz — Cracovia. W ringu Jacek Kowalski (Poznań), na punkty — Bielewicz (Poznań), Kupferstein (Warszawa), Markowski (Śląsk).

W TORUNIU: Związkowiec Chełmża — Gwardia Koszalin. W ringu Snowacki (Gdańsk), na punkty Nowakowski i Krasuski (Warszawa), Dziura (Śląsk).

W RZESZOWIE: Gwardia — Kolejarz Olsztyn. W ringu Zawodowski (Łódź), na punkty Ciszewa (Radom), Ajewski (Warszawa), Marciniak (Lublin).

W LUBLINIE: W ringu — Kusbisk (Łódź), na punkty Matura (Śląsk), Denys (Łódź) i Strater (Kraków).

W MYSŁOWICACH: Budowlani — Gwardia Kraków. W ringu — Gronowski (Warszawa), na punkty Karski (Warszawa), Kugacz (Pomorze), Landau (Wrocław).

Walter trenuje Kolejarza

Drużyna piłkarska „Kolejarza" Poznań nie myśli o śnie zimowym. Treningi odbywają się nadal — przeniesiono je tylko na sale gimnastyczne.

Celem należytego przygotowania drużyny do rozgrywek, kierownictwo sekcji i klubu pertraktowało przez dłuższy czas z doskonałym trenerem węgierskim — Walterem. Pertraktacje zakończyły się dla zawodników „Kolejarza" pomyślnie, bo trener Walter znajduje się już w Poznaniu.

Będzie on przeprowadzał treningi dla zawodników trzy razy w tygodniu, a poza tym będzie urządzał pogadanki na temat techniki i taktyki w piłce nożnej. Dla zawodników więcej pracy, ale kto sieje, ten zbiera plony!

Na 3-cim froncie bokserskim

Legja odpadła z rywalizacji o awans do II ligi. Jej porażka w Rzeszowie zdaje się przesądzać sprawę I-go miejsca w grupie na rzecz Lublinianki. Nie odegra, jak to zresztą przewidywaliśmy, większej roli Kolejarz olsztyński. Rzeszowska Gwardia chyba nie zdoła stawić oporu silnej osemce lublinian. Takie wnioski nasuwają się po pierwszych meczach I grupy.

W niedzielę w Rzeszowie gwardziści podejmują olsztyńskiego Kolejarza i chyba powiększą swój stan posiadania o dalsze dwa punkty. Podobnie ma się rzecz z Lubliniankią, która gościć będzie u siebie Legię.

W grupie II mecz mistrza okręgu poznańskiego ze Stalą Raków został odwołany. Dopiero po wyłonieniu przedstawiciela Wielkopolski będziemy mogli zorientować się w układzie sił tej grupy. W każdym razie i Bawelna i mistrz Częstochowy nie zapowiadają się jako rewelacje.

Z zainteresowaniem oczekujemy występu mistrza Śląska — mysłowickich „Budowlanych". Na pierwszy ogień trafiają na słabszego raczej przeciwnika — Gwardię Kraków. Na tym tle będzie można zorientować się w jakim stopniu ślązacy mogą zagrozić wrocławskiej „Gwardii" typowanej powszechnie jako faworyta rozgrywek.

W Toruniu już w sobotę odkryje karty Związkowiec — Legia Chełmża, drużyna opierająca się na Palińskim, Cebulaku, Sylwestrze i Nitzlu. Jako jej przeciwnik wystąpi Gwardia Koszalin.

Protest Gwardii odrzucony

Warszawska Gwardia założyła protest gdy sędziowie orzekli na wadze, że Wesołowski ma 50 g. nad wagi. Do protestu dołączono, jak donosi warszawski „Express" zaświadczenie dr. Albrychta, który twierdził, że Wesołowski nie miał nadwagi.

Mimo tak poważnego świadectwa, PZB odrzucił protest Gwardii.

Decydujący egzamin wychowanków Majchrzyckiego

Mecz Warta — Stal wyłoni mistrza II-giej ligi

13:3, 14:2, 15:1 — to były cyfrowe rezultaty pierwszych spotkań ósemki ŁKS Włókniarz w rozgrywkach II ligi. Zdawało się, że sprawa awansu do ekstraklasy jest przesądzona. Łodzianie tak byli go pewni, że zdecydowali się na wyjazd do wrocławskiej Stali w składzie naszpikowanym rezerwami i w rezultacie — jak to często w takich okolicznościach bywa — stracili dwa punkty.

Rewanż z poznańską Wartą przyniósł drugą porażkę i nagle włókniarze z pewnego faworyta stali się trzecim w drabince tabeli kandydatem. **Wiele się jeszcze może zdarzyć** w ciągu następnych spotkań, ale szanse łodzian skurczyły się do takiego minimum, że pewniejszym będzie rozejrzenie się za innym kandydatem do grona I-ligowców.

Awans może przypaść jednemu z dwu zespołów, które spotkają się w nadchodzącą niedzielę na ringu poznańskim. Mowa tu o Warcie i wrocławskiej Stali.

Dziwna rzecz, gdy Warta dysponowała silniejszą drużyną z Szymańskim, Ratajczakiem, Szkudlarkiem, nie wróżono jej wielkich sukcesów. Sam trener „warciarzy" — Majchrzycki przekonywał opinię, że w planach jego klubu nie leży awans w ciągu bieżącego sezonu.

— Drużyna jest za młoda na ciężkie mecze — twierdził.

Dziś sytuacja uległa zmianie. Wątpić należy czy ktokolwiek z kierownictwa „Związkowców" odrzuca myśl wywalczenia mistrzostwa II ligi. I trzeba stwierdzić, że szanse na takie ukoronowanie rozgrywek mają poznaniacy olbrzymie.

Nie jest pewnym, czy ewentualne uzyskanie mistrzowskiego tytułu oznaczać będzie start do powrotu na dawną, bezkonkurencyjną w kraju pozycję, ale w każdym razie dzisiejszym matadorom przybędzie groźny rywal. Stop! Zagalopowaliśmy się. Przecież Warta jeszcze nie zdobyła ostróg I ligowego zespołu. Czeka ją szereg trudnych meczów. Najcięższy z nich przewiduje program niedzielnych spotkań. Poznaniacy przyjmować będą wrocławską Stal, z którą 18 września 1949 r. zremisowali 8:8.

Apetyty i ambicje Stali są nie mniejsze, a szanse również realne jak Warty. Gdyby nie pechowa porażka z lokalnym rywalem — Ogniwem, Stal (dawniejszy PaFaWag) byłaby spokojna o przyszłość, a Wrocław miałby już prawo gratulować jej awansu.

Stolica Dolnego Śląska, która wykazuje rekordowe wprost zainteresowanie boksem, zasługuje na to, by mieć swego przedstawiciela w najwyższej klasie pięściarskiej. Stal ma wszystkie warunki aby tym przedstawicielem zostać.

Ambicja, napięcie woli zwycięstwa, więc elementy, które w boksie odgrywają pierwszorzędną rolę, będą z pewnością ważną bronią wrocławian w tym decydującym dla ich najbliższej przyszłości meczu. Wygrać z Wartą, to zapewnić sobie tytuł mistrzowski i awans. Czy to się może udać?

Przypomnijmy jak było w pierwszym meczu tych drużyn. Faska pokonał wyraźnie Manelskiego, Czajkowski uzyskał niespodziewanie zwycięstwo nad Liedtkem, Kucharski wypunktował Szymańskiego, Szczepan — Ratajczaka, Sztolc przegrał ze Szkudlarskiem, Krupiński pokonał Białeckiego, Polańczyk uległ Frankowi, a Pajdowski — Majowskiemu.

Manelski, jak wynika to z jego zwycięstwa nad Kargierem, znajduje się w dobrej formie czego nie można powiedzieć o Fasce, który ostatniej niedzieli uległ Swisjowi. Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać, że Faska miał swego niedzielnego przeciwnika na deskach, że zna jego braki, będzie miał nad nim niewątpliwie przewagę psychiczną, co ma poważne znaczenie w tak denerwujących pojedynkach.

W koguciej Liedtke jest faworytem w spotkaniu z Czajkowskim, któremu będzie się zapewne chciał zrewanżować za jesienną porażkę. A że Czajkowski nie może osiągnąć formy z wiosny ub. roku, po wadze koguciej Warta może prowadzić 3:1 albo nawet 4:0.

Strenk zwyciężył Mazura i to stanowi zasługującą na respekt rekomendację jego umiejętności. Kucharski, acz nie należy do gwiazdorów, również zna się na sztuce pięściarskiej. Mając większą rutynę, zdopingowany wielką stawką, może przysporzyć swej drużynie conajmniej jeden punkt.

W chwili więc, gdy na ring wchodzić będą Szczepan i Turowski względnie Łukowski, stan meczu będzie jeszcze korzystny dla gospodarzy. Szczepan winien tę przewagę zniwelować, obojętne kto byłby jego przeciwnikiem.

Również Sztolc, albo Kaczor w półśredniej, należą do zawodników, którzy mają pełne szanse wzbogacić swój klub o dwa punkty.

Jeżeli Krupiński będzie walczył w wadze średniej, zdobędzie dwa punkty, w półciężkiej — na Franku zarobić je będzie o wiele, wiele trudniej. Chyba więc takie przestawienie należy wziąć w rachubę, ono oznacza, że o wyniku spotkania zadecydują bodaj najsłabsi pięściarze obydwu drużyn — przedstawiciele wagi ciężkiej.

Majewski ma już w swej książeczce zawodniczej odnotowane zwycięstwo nad Pajdowskim, łatwiej mu więc będzie ten sukces powtórzyć i zapewnić w ten sposób swym barwom conajmniej remisowy wynik meczu.

Rozważanie szans drużyn bokserskich czy samych zawodników jest w pewnym stopniu pisaniem na wodzie. Tak wiele przecież elementów składa się na dyspozycję psychiczną i fizyczną pięściarza i tak wiele istnieje... przypadkowych ciosów, które zmieniają do gruntu obraz walki, jej wynik i rezultat całego spotkania, że nie sposób nawet przy pomocy wypróbowanych metod domowego formatu sportowych „Pytii" odgadnąć co dziać się będzie na ringach. I nie tylko na ringach. Przecież również pp. sędziowie mają głos w sprawie werdyktu. Chociaż z satysfakcją notujemy poważną redukcję pomyłek i błędów punktowych arbitrów, to przecież mylne wyroki nadal jeszcze się zdarzają. (por. wynik walki Jankowski — Musiał, który zdecydował o przekreśleniu szans mistrzowskiego zespołu na obronę tytułu).

Przypadek zrządził, że równocześnie, w obydwu wydzielonych klasach pięściarskich zapadną w niedzielę ostateczne niemal decyzje. W II lidze będą one takimi, jeżeli jedna ze stron rozstrzygnie poznański mecz na swoją korzyść. Remis zostawiłby możliwość wtrącenia swoich trzech groszy pechowym pięściom łódzkiego włókniarza.

Cracovia nie dopełniła regulaminowego obowiązku przeprowadzenia badań swych zawodników przed drugą kolejką mistrzostw. Efektem tego będzie prawdopodobnie walkower, który powiększy tylko niebezpieczeństwo powrotu do A klasy. Krakowianie nie mogą liczyć na sukces w niedzielę, kiedy wybierają się do Łodzi. Pierwszy ich mecz z Włókniarzem zakończył się klęską 2:14, przy czym 2 punkty zdobyte są rezultatem dwu remisów. Nokaut i związana z nim przymusowa pauza Stysiała osłabiła tylko outsidera tabeli, co stawia go w wyjątkowo przykrej sytuacji.

Poznański Kolejarz ponownie wyjeżdża do Wrocławia, tej niedzieli aby dać rewanż tamtejszemu Ogniwu. Tym razem przeciwnik jest słabszy, więc remis, w aktualnych warunkach dla Kolejarza niemal niezbędny, leży w granicach możliwości drużyny Kaźmierczaka i Wytyka.

(W)

Związkowiec (Chełmża) walczy w Toruniu

TORUN. Mistrz Pomorza Związkowiec Chełmża, który w nadchodzącą niedzielę rozpoczyna rozgrywki o wejście do II ligi PZB, walczyć będzie w Toruniu.

Chełmżyniacy nie posiadają u siebie odpowiedniej hali i zmuszeni zostali wypożyczyć dużą halę Toruńskiego Miejskiego Ośrodka WF.

Pierwszym przeciwnikiem mistrza Pomorza będzie koszalińska — Gwardia. Pomorzanie, którzy pilnie przygotowali się do ciężkich walk, wystąpią w następującym zestawieniu: **Sylwester, Gęsicki wzgl. Parzyński, Radtke, Wasik, Nitzler wzgl. Dormowicz, Paliński, Cebulak oraz Lewandowski.**

Silniejszymi punktami drużyny są: **Paliński, Cebulak, Wasik i Sylwester** najsłabszym zawodnikiem natomiast młody Lewandowski w wadze ciężkiej. W każdym razie drużyna pomorska będzie twardym i niebezpiecznym przeciwnikiem dla każdego zespołu.

Kadra bokserska Krakowa

Kraków (tel.). W związku z zawodami Pomorze — Kraków (2 i 3 lutego w Krakowie) Wydział Wyszkoleniowy KOZB urządza dochodzący obóz kondycyjny, na który powołał najlepszych bokserów ze wszystkich klubów krakowskich.

Na obóz powołani zostali:

W. musza: Janiek (Unia Groble), Piecuch (Kolejarz Kraków), Wojtysiak (Gwardia Kr.), Domański (Ogniwo — Cracovia).

W. kogucia: Leja (Ogniwo — Cracovia), Kalita (Gwardia Kr.), Sojka (Gwardia Kr.).

W. piórkowa: Koza (Włókniarz Korona), Pasławski (Włókniarz Korona), Żywiecki (Gwardia Kr.).

W. lekka: Lisiak (Ogniwo — Cracovia), Szczerbowski (Ogniwo — Cracovia), Piszczek (Unia Groble)

W. półśrednia: Dąbrowski (Włókniarz Korona), Motyka (Ogniwo — Cracovia), Piglowski (Gwardia Kr.).

W. średnia: Bala (Włókniarz Korona), Chodorowski (Gwardia Kr.), Rapacz (Ogniwo — Cracovia).

W. półciężka: Szymula (Włókniarz Korona), Kamiński (Legia Kr.).

W. ciężka: Malina (Legia Kr.), Pieniążek (Unia Groble).

Treningi kadry rozpoczęły się we środę 18 bm. na sali treningowej ZKS Ogniwo — Cracovia, mieszczącej się w budynku Gimn. i Liceum im. Witkowskiego, przy ul. Gen Świerczewskiego. Treningi, które odbywać się będą dwa razy w tygodniu poprowadzą instr. Wnęk i trener Dudzicki. Nad całością obozu czuwać będzie trójosobowy Wydział Wyszkoleniowy KOZB: instruktorzy Mieczysław Chrostek, Marian Nowak, Mieczysław Pietrzykowski.

Poznań musi się spieszyć

Poznań do tej chwili nie wyłonił mistrza drużynowego okręgu. I miejsce w I grupie zajął ostatecznie **kaliski Włókniarz**, w II grupie mistrzem jest **Gwardia Gorzów.** Obie te drużyny w niedzielę rozegrają pierwsze spotkanie eliminacyjne, a w czwartek rewanż.

PZB postanowił, że o ile do 29 stycznia okręg poznański nie wyłoni mistrza, spotkania wyznaczone terminarzem rozgrywek kończyć się będą walkowerami dla przeciwników poznańskich bokserów.

Wskutek tych komplikacji przełożony został na późniejszy termin mecz mistrza okręgu poznańskiego ze Stalą Raków.

Nowe władze Kolejarza

Z WIELKIEJ CHMURY MAŁY DESZCZ

POZNAŃ. W świetlicy ZZK odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków sekcji bokserskiej. Sekcja ta, jak wiemy, przeżywała w ubiegłym roku poważny kryzys, a zawodnicy jej duży spadek formy.

Nowowybrany zarząd sekcji osobowo niewiele się różni od zeszłorocznego kierownictwa. Skład jego przedstawia się następująco: **Rychlewski Z.** — kierownik sekcji, **Linke W.** — kierownik techniczny i opiekun zawodników, **Śpiewak H.** — sekretarz, **Misiorny Z., Klemenczak M. i Kaźmierczak W.** — radni.

Podwójny sukces bokserów bielskiego Ogniwa

OGNIWO — POLONIA BYTOM — OGNIWO BIELSKO 2:14

Osemka pięściarzy Ogniwa Bielsko, rozgromiła wysoko w zawodach mistrzowskich kl. A, bokserów Ogniwa Polonii Bytom. **W wadze muszej** Betcher (O) otrzymał punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika. **Waga kogucia** Suciński (O) zwyciężył w pierwszym starciu Podoloka przez t. ko., **w piórkowej** Fiedorek (O) nierozstrzygnął walki z Pawelczykiem (P). **Waga lekka** Zygmunt (O) zwyciężył przez tko. Srokę w drugiem starciu, **w półśredniej** agresywny Barut znokautował w trzecim starciu Halneka (P). **W wadze średniej** Kopeć (O) — Denk (P) walczyli remisowo. **W półciężkiej** Dobija (O) zwyciężył Karpińskiego (P) w pierwszym starciu, z powodu dyskwalifikacji zawodnika Polonii, za nieprzygotowanie się do walki. **W wadze ciężkiej** Pietrzykowski (O) wygrał przez ko. w drugim starciu z Tomsem (P). Sędziował w ringu ob. Piprek, punktował ob. Klukowski.

OGNIWO BIELSKO Ib — GÓRNIK PIEKARY 12:4

W przedmeczu zawodów bokserskich Polonii Bytom z Ogniwem Bielsko, drużyna Ib bielskiego Ogniwa, wygrała wysoko z Górnikiem Piekary. Zawody rozegrano o mistrzostwo kl. B. Wyniki walk od muszej do ciężkiej zawodnicy Górnika na pierwszym miejscu: Michalik przegrał na punkty z Kubalą, Dębiński wygrał przez ko. w pierwszym starciu z Rusinem, Słowik (Ogniwo) otrzymał punkty wo. z powodu braku przeciwnika. Dziembala przegrał przez tko. z Kilniakiem w pierwszym starciu. Porombka przegrał z Cebratem przez dyskwalifikację w drugim starciu. Więckowski został wypunktowany przez Banasia, Sojka wygrał przez techniczne ko. z Zurawskim w trzecim starciu, Zymela został wypunktowany przez Kubicę. Sędzią ringowym był ob. Piprek, punktował ob. Klukowski.

Dość mamy łez skrzywdzonych bokserów

WROCŁAW. Wielki Paavo Nurmi któremu za życia postawiono pomnik, wygrywał na bieżniach obu półkul. Nieodżałowany Janusz Kusociński na olimpijskim stadionie Los Angeles pokonał najlepszą koalicję długodystansowców. Murzyn Jessie Ovens zdobył złoty medal olimpijski, mimo, że na trybunach siedział czart w postaci Goebbelsa, a bieg odbywał się w Berlinie w roku 1936.

Tak. Ale lekkoatletyka ma tę wielką zaletę, że o zwycięstwie decydują ułamki sekund i centymetrów. Czy Murzyn Jessie Ovens wygrałby walkę bokserską na punkty na stadionie Berlina w 1936 roku, gdyby walczył nawet jak arcymistrz nad arcymistrze?

Poco zadawać jednak pytania teoretyczne i tak kontrastowe?

Weźmy przykład z życia: W pierwszych miesiącach naszej niepodległości u polskich i czechosłowackich sędziów bokserskich zakorzeniona była szkodliwa cecha szowinizmu. Rezultat był taki, że mecze międzypaństwowe obu państw wygrywali nie pięściarze, lecz .. sędziowie. Na szczęście okres ten należy do przeszłości. Mecze międzypaństwowe odbywają się pod okiem władz sportowych, wielotysięcznych rzesz publiczności i wytrawnych dziennikarzy. Wszystkie te czynniki zareagowały z miejsca w odpowiedni sposób i mankament został szybko usunięty.

Ale jak przedstawia się sprawa na drugim froncie?

— Temat jest bolesny i bardzo niewdzięczny. Ale mimo to, a może właśnie dlatego, powinniśmy śmiało zaatakować wszystkich sędziów bokserskich, którzy funkcji swych nie pełnią w zgodzie z przepisami.

Często się zdarza, że zawodnicy, żalą się, iż zostali skrzywdzeni na ringu obcego miasta.

— Przez wszystkie rundy panowałem na ringu, byłem lepszy pod każdym względem, a jednak w oczach sędziów przegrałem...

Słowom wypowiedzianym przez usta pięściarzy towarzyszą nierzadko łzy w oczach

Czasem kiedy opuszczam Halę Ludowa, przypominają mi się słowa skrzywdzonych na ringu pięściarzy. Chciałoby się w takich momentach krzyknąć: oskarżam nieuczciwych sędziów bokserskich!

Nie chodzi o brak kwalifikacji, lub werdykt w walce wyrównanej. Bardzo rzadko się zdarza, aby sędziowie skrzywdzili boksera walczącego na rodzimym ringu. Często natomiast, bardzo często krzywdzeni są goście, którzy stanowią nieliczną garstkę, na tle tłumów publiczności przywiązanych i fanatycznie spoglądających tylko w stronę swoich pupilów.

A sędziowie bokserscy, po wielokroć niestety, ulegają sugestii tłumów, krzywdząc zamiejscowy zespół i jego poszczególnych zawodników.

Drużyna gości schodzi z ringu rozczarowana z nadzieją rewanżu. A rewanż przynosi rzeczywiście satysfakcję. Triumfują gospodarze...

Być może, że stan ten zostanie w krótce zmieniony. Opinia publiczna liczy bardzo na wielkie korzyści z wprowadzenia systemu jawnego sędziowania. Wymagać on będzie od sędziów bokserskich większej uwagi w wydawaniu werdyktów. A wówczas u chłopców o stalowych pięściach rzyszą nierzadko łzy w oczach

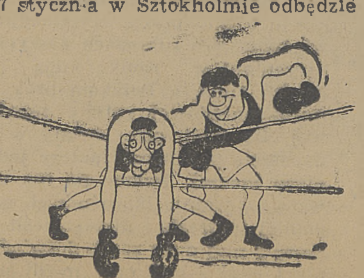
M. Drajgor

Ścigała szybko awansuje

WARSZAWA. W środę rozpoczął się w stolicy obóz treningowy dla reprezentacji Związków Zawodowych, która udaje się do Szwecji. Pierwszy stawił się szczecinianin Sadowki, który zameldował się w PZB już we wtorek.

W składzie reprezentacji zaszła zmiana w kategorii piórkowej. Okazuje się że Ścigała ma duże trudności z robieniem wagi piórkowej, osiągnąwszy już górny limit wagi lekkiej. Wobec tego kaliszanin zostanie w domu, a na jego miejsce powołano Bazarnika.

Bokserzy polscy rozegrają, jak o tym już donosiliśmy, trzy mecze. 27 stycznia w Sztokholmie odbędzie się oficjalne międzypaństwowe spotkanie reprezentacji Związków Zawodowych Polski i Szwecji, następnie Polacy udadzą się do Malmöe i Goeteborgu. Terminy tych dwu ostatnich występów nie zostały jeszcze ustalone.



Jeden z najlepszych sprinterów w pływactwie polskim, obiecujący zawodnik „Stali" Ostrowiec — Majewski, przebywa obecnie w Poznaniu, gdzie się zapisał na studia. Majewski ma zamiar zasilić poznański AZS.

Lodz za jawnym sedziowaniem w boksie

ŁODZ. W poniedziałek 16 bm. odbyła się w Łodzi konferencja sędziów pięściarskich, na której specjaliści ringu i kart punktowych omawiali aktualne zagadnienia dotyczące prowadzenia i punktowania walk. Delegatem PZB na tych obradach był kpt. Neuding.

Łódzcy sędziowie udzielili odpowiedzi na ankietę w sprawie wprowadzenia jawnego sędziowania opowiadając się za jego wprowadzeniem.

Następna konferencja odbędzie się w nadchodzący poniedziałek w Poznaniu.

Uwaga zapaśnicy:

Mistrz Koberidze odsłania tajemnice swych sukcesów na macie

Nikt się nie rodzi odrazu mistrzem jakiejś dziedziny sportu ale w Związku Radzieckim stać się nim może każdy młody i zdrowy człowiek. Takie jest moje przekonanie, potwierdzone własnymi doświadczeniami.

JAK ZOSTAĆ ZAPAŚNIKIEM.

Już jako dziecko, później — jako młody chłopak interesowałem się bardzo walkami zapaśniczymi w naszym narodowym gruzińskim wydaniu. Zapasy gruzińskie, posiadające naroszone tradycją, odrębne od powszechnie przyjętych, przepisy i reguły, cieszą się wśród mas ludowych ogromną popularnością i nie ma wioski, nie ma osady, która by nie posiadała swych mistrzów maty.

ZACZĘŁO SIĘ W SIGNACHI.

W Signachi, w Katechii — w małym miasteczku, w którym przyszedłem na świat — żadna uroczystość ludowa nie obyła się bez walk zapaśniczych.

W każdej chwili mogę w pamięci wywołać obraz placu w rodzinnym miasteczku, na którym zgromadzony tłum tworzył dwa wielkie koliska. W środku jednego z nich toczyli spotkania dorośli. W drugim — którego widzowie wykazywali znacznie więcej krzykliwego zainteresowania — mierzyli swe siły malcy i wyrostki. Wśród tych ostatnich znajdował się, w niczym od innych nie lepszy i nie gorszy, syn robotniczej rodziny Koberidze — autor czytanego w tej chwili przez was artykułu.

Taki był początek mojej kariery.

MISTRZOSTWA EUROPY.

A oto dalszy jej ciąg. Jest rok 1947. W Pradze, stolicy CSR, odbywają się mistrzostwa zapaśnicze Europy w stylu klasycznym, które z powodzeniem można było uważać za mistrzostwa świata. Startowali zawodnicy 15 państw. Brali w nich również udział reprezentanci ZSRR, wśród których zaszczyt reprezentowania barw Związku Radzieckiego w wadze półciężkiej przypadł mnie.

W mistrzostwach Europy startowaliśmy po raz pierwszy i dlatego stanowić one miały dla nas sprawdzian wartości naszej szkoły zapaśniczej i całego radzieckiego systemu wychowania fizycznego.

DYWERSJA SĘDZIÓW.

W związku z tym chciałbym wspomnieć słów parę o mym finałowym spotkaniu z zapaśnikiem węgierskim Kowacsem, która decydowała o uzyskaniu przeze mnie pierwszego miejsca.

Sądzę, że nie warto wiele rozwodzić się nad wydarzeniami poprzedzającymi to spotkanie. Przeżyłem poważną i trudną do przezwyciężenia przykrość kiedy „pewni" sędziowie nie licząc się z obowiązującymi zasadami obiektywizmu wydali krzycząco niesprawiedliwe orzeczenie uznając mnie za pokonanego w walce ze Szwedem Jongiem.

Zdaję sobie sprawę, że była to zła wola obliczona na pewnego rodzaju moralną dywersję. Chciano załamać moją wiarę w siebie, pozbawić uczucia psychicznej pewności.

Obliczenia te nieco zawiodły. Charakter radzieckiego człowieka nie dopuszcza do tego by niepowodzenia mogły sprowadzać nastrój rezygnacji. Wzmogły się we mnie uczucia uporu i woli zwycięstwa.

DECYDUJĄCA WALKA.

Swego przeciwnika w walce finałowej znałem dobrze, mając możność obserwowania szeregu jego spotkań. Kowacs jest atletą niezwykle silnym, o wspaniałej kondycji i budowie ciała, posiada przy tym wielką rutynę i doświadczenie nabyte w wielu poważnych spotkaniach międzynarodowych. Poza tym Kowacs jest zawodnikiem niezwykle ostrożnym i wyrachowanym.

UDANY MANEWR

Pierwsze chwile naszych zmagań potwierdziły moje przewidywania. Węgier zastosował taktykę przyjętą przez większość zapaśników — zawodowców, która polega na nużeniu przeciwnika a rezygnowaniu z agresywności. Różnymi zawodami i trickami stara się zagraniczny profesjonał wyczerpać siły przeciwnika, sprowokować go do walki ofensywnej, zapalczywej i nieprzemyślanej, czyhając na najmniejszy błąd, aby nagłym kontr - chwytem położyć go na łopatki.

Zawodnik, który po rozpoznaniu taktyki i stylu walki przeciwnika potrafi wykorzystać umiejętność bicia go własną bronią ma wszelkie szanse na odniesienie zwycięstwa. Tego rodzaju „niespodzianka" sprowadza odrazu do zera wartość planu opracowanego przed walką i stawia zawodnika przed koniecznością konstruowania na poczekaniu nowej taktyki walki. Mogę wszystkich zapewnić, iż ustalanie nowych koncepcji podczas procesu walki nie jest rzeczą ani łatwą, ani tak prostą jak by się to mogło wydawać.

UDANY MAANEWR.

Dla zapaśnika, uzbrojonego w cały arsenał wiedzy technicznej rozpoznanie zasadniczych zamierzeń przeciwnika nie przedstawia większych trudności. Biorąc określony wypadek pod rozwagę wystarczyła mi próba jednorazowego pozorowania braku osłony. Dałem Kowacsowi sposobność ujęcia mnie w chwyt a widząc, że jej nie wykorzystał zrozumiałem, że nie ma zamiaru przejmować inicjatywy, nie ma zamiaru stoczenia walki czynnej.

Kiedy zorientowałem się w zamiarach Kowacsa, postanowiłem sam zastosować jego taktykę. Jestem przekonany, że wszelkie inne decyzje nie przyniosłyby mi wielkich korzyści a mogły nawet narazić mnie na wielkie ryzyko przedwczesnego zmęczenia. Atleta, który nie chce prowadzić walki czynnej może jej zawsze łatwo uniknąć i ograniczając się do biernych kontrataków zachowa świeżość i siły na ostatnią fazę walki

Węgier był wyraźnie zaniepokojony i zakłopotany moją postawą. Nadzieja wyczerpania mnie biernym oporem spełzła na niczym, daremnym okazało się czekanie na walkę w parterze

Efekt końcowy był taki, że nie ja a on był wyczerpany przebiegiem walki i załamany psychicznie. Wygrałem spotkanie i zdobyłem tytuł mistrza Europy.

Taka więc była dalsza droga, której początek wiódł z małego miasteczka Signachi, rozłożonego na zboczach gór słonecznej Kachetii. Droga, którą przebyłem — droga wiodąca od skromnych początków do wyników o światowym rozgłosie jest typową dla wielu ludzi różnych dziedzin życia naszej radzieckiej rzeczywistości.

* * *

Zasadniczym warunkiem powodzenia i sukcesu dla każdego zapaśnika, jak i dla każdego sportowca, jest wszechstronna i systematycznie prowadzona zaprawa fizyczna. Karierę sportową zacząłem od wypełnienia warunków koniecznych dla uzyskania odznaki sportowej (GTO). Zespół warunków odznaki sportowej pomyślany jest w ten sposób, aby zapewnić temu kto ją zdobędzie, rozwój mięśni całego ciała.

Dobry zapaśnik musi gimnastykować się, uprawiać lekkoatletykę, dźwigać ciężary, grać w koszykówkę, pływać, jeździć na nartach. Tak jednak w liczbie uprawianych dodatkowo dyscyplin sportowych jak i ich intensywności uprawiania należy zachować pewien umiar. Musimy pamiętać, iż stanowić one mają uzupełnienie naszych treningów zapaśniczych a nie stanowią celu samego w sobie.

Zapasy, jak bodaj żaden inny rodzaj sportu, wymagają harmonijnego rozwoju całego ciała Należy unikać dlatego uprawiania tych dziedzin sportu, które sprzyjają nadmiernemu rozwojowi tylko pewnej grupy mięśni z pominięciem pozostałych.

Sportowiec, który zdecydował się zostać zapaśnikiem nie powinien przesadnie interesować się inną gałęzią sportu. Takie np. dźwiganie ciężarów rozwija szybko mięśnie pasa i ramion, ale jednocześnie pozbawia je elastyczności, uniemożliwiając tym samym długi, wytrwały wysiłek, a właśnie tego rodzaju pracy wymagają od mięśni zapasy.

Sukcesy uzyskane przeze mnie na macie zawdzięczam wyłącznie, opartej na naukowych zasadach, radzieckiej szkole zapaśniczej.

Jedną z walk o mistrzostwo Europy stoczyłem z silnym, agresywnym zawodnikiem włoskim Silvestri. Udało mi się rzucić go na matę przy pomocy ulubionego przez niego chwytu — półsuplesu.

Silvestri — który wiele spotkań rozstrzygnął na swoją korzyść przez stosowanie tego doprowadzonego do szczytu doskonałości chwytu—ogromnie się zdziwił.

— Nie rozumiem. Jak to się mogło stać, że dałem się złapać w mój półsuples? — mówił po walce.

A stało się to dla tej przyczyny, że radziecka szkoła zapaśnicza wymaga od zawodnika przyswojenia sobie i stosowania różnych chwytów, wymaga aby techniczne opanowanie każdego z nich dochodziło do perfekcji.

Moim pierwszym trenerem był wybitny i znany zapaśnik **Piotr Denisow**. Prowadził on zaprawę kilku grup zawodników w różnym wieku ale szczególniejszą troską otaczał młodzież. Musieliśmy nie tylko poznać wszystkie znane i przyjęte w walkach klasycznych chwyty ale i nauczyć się je stosować z równą swobodą tak w lewą jak i w prawą stronę Nie wolno nam było uzyskiwać zwycięstw czy przewagi przy pomocy ulubionego i najlepiej nam odpowiadającego chwytu. Trener Denisow zmusił nas do stosowania wszystkich, przy czym wybór jednego z nich dyktowany był sytuacją danego okresu walki.

Technika — swoboda operowania każdym z chwytów — jest jedną z zasadniczych ale nie najważniejszych umiejętności, jakie posiadać powinien dobry zawodnik.

Radziecka szkoła walk klasycznych dała mi technikę, ale ponadto duży zapas wiedzy teoretycznej. Jako student Moskiewskiego Instytutu Kultury Fizycznej im. Stalina studiowałem anatomię, fizjologię, psychologię i fizykę. Wiadomości zdobyte w instytucie pozwoliły mi zgłębić wszystkie tajniki walki. Znajomość anatomii dała mi pojęcie o pracy mięśni a fizyka rozszyfrowała przede mną sekrety gdzie w danej chwili walki znajduje się środek ciężkości ciała przeciwnika. Wiedzę tę umiałem wykorzystać oceniając łatwo pozycję przeciwnika i wybierając najlepszy sposób wytrącenia go z równowagi.

Doskonały zapaśnik radziecki Pylnow przekazał nam cały zapas doświadczeń wybitnego taktyka. Zależnie od indywidualnych, charakterystycznych dla danego przeciwnika sposobów walki musieliśmy nauczyć się szybko opracowywać plan kontrakcji z takim wyrachowaniem by jak najszybciej skoncentrować jak najwięcej sił na zaatakowanie najsłabszego punktu jego obrony. Należało więc przyswoić sobie zdolność błyskawicznego rozpoznania słabych stron każdego atlety, z którym prowadziliśmy sparing, czy spotkanie.

JAK TRENOWAĆ.

Wielu młodych zawodników zapytuje mnie często jak wygląda mój trening przed zawodami. Korzystam ze sposobności i daję odpowiedź w niniejszym artykule

Trening specjalny rozpoczynam na 3 miesiące przed terminem czekających mnie poważniejszych spotkań. Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że stale staram się być w formie, unikając tylko w okresach dłuższych przerw między zawodami ćwiczeń szczególnie męczących. W tych warunkach wyśrubowanie szczytowej formy nie przedstawia dla mnie specjalnych trudności.

ROZKŁAD ZAJĘĆ.

Program zajęć dnia zaprawy specjalnej przedstawia się następująco: rano jak zwykle gimnastyka, potem trening na macie (półtorej do 2 godzin). Zimą, o ile nie przerabiam ćwiczeń zapaśniczych, robię dwugodzinny marsz na nartach utrzymany w tempie spacerowym. Gra w koszykówkę zajmuje mi około półtorej godziny. Poza tym dźwigam i wypycham ciężary nie zmuszając się do maksymalnego wysiłku. Wagę ciężarów utrzymuję w takich granicach bym mógł bez zmęczenia wielokrotnie powtarzać ćwiczenie.

W czasie treningu odżywiam się mlekiem, mięsem, owocami i cukrem. Unikam potraw mącznych, bowiem w następstwie ich spożywania rośnie waga ciała i mięśnie pokrywają się tłuszczem. Uważam, że bez względu na okoliczności należy zawsze utrzymywać się w granicach swej kategorii. Wszelkie sztuczne sposoby szybkiego obniżania wagi zmniejszają siły i wytrzymałość zawodnika.

SPAĆ NAJMNIEJ 8 GODZIN

Sen nie powinien trwać krócej niż 8 godzin na dobę. Bardzo pożytecznym jest masaż całego ciała, który usuwa zmęczenie mięśni.

Uwagi moje dotyczyły zaprawy fizycznej, poza którą staram się również odpowiednio przygotować psychicznie do każdych trudniejszych zawodów. Pragnąc uzyskać nieugiętość i wolę zwycięstwa czytam wiele książek o życiu i czynach bohaterów ZSRR jak np. o Walerym Czkałowie czy Mikołaju Gastello.

Wielki dowódca rosyjski **A. W. Suworow** powiedział, że przeciwnika należy najpierw pokonać psychicznie a potem dopiero faktycznie. Przygotowując się do spotkania i wiedząc z kim będę walczył staram się zawsze wczuć w psychikę przeciwnika, odgadnąć jego plan i taktykę, w oparciu o które będzie chciał mnie pokonać.

Trafne określenie możliwości przeciwnika — to połowa zwycięstwa faktycznego i pełne zwycięstwo psychiczne.

K. Koberidze.

Rekordy drżą w posadach

gdy na słupkach startowych stają młodzi pływacy

Spodziewaliśmy się, że podczas pływackich rozgrywek międzyokręgowych o puchar PZP padnie jeszcze niejeden rekord Polski. Po cichu liczyliśmy, że Gremlowski, pływając w Warszawie na basenie 25-metrowym, poprawi jeszcze swój rezultat z przedostatniej niedzieli. Nie przypuszczaliśmy jednak, że ślązacy zdobędą się na ustanowienie trzech nowych, wspaniałych rekordów.

Gremlowski, jeżeli w dalszym ciągu będzie tak pilnie trenował, jest poważnym kandydatem na wyjazd do Wiednia, gdzie w tym roku odbędą się mistrzostwa Europy. Ale czy jest on jedynym kandydatem?...



Gryszczykówna (rocznik 1936) — „Ogniwo" Bytom — zapowiada pobicie rekordu Polski na dyst. 400 m. st. dow. i 100 m. st. na wznak, jest stałą reprezentantką Śląska na tych dystansach. Foto: J. Nogaj

Obserwując postępy naszych juniorów, bo prawie wszyscy czołowi pływacy naszego kraju są jeszcze juniorami, odnosimy wrażenie, że kandydatów jest znacznie więcej. Jest ich dziesiątki, niewiadomo tylko, który z nich szybciej będzie zbierał plon swej ciężkiej pracy na treningach.

Dwie niedziele temu, w dwóch miastach Polski, dwóch crawlistów, Jera i Gremlowski, pobili rekordy krajowe na dystansie 400 m. Ubiegłej niedzieli Gremlowski urywa dalszych 7 sekund z rekordu. Przyłącza się do niego Szołtysek, poprawiając na 200 m st. klas. rekord Heidricha o 2/10 sek. Także wielki sukces — Heidrich był krótko przed wybuchem wojny pływakiem klasy światowej, a na liście 10-ciu najlepszych świata notowano go na 6-tym miejscu.

Czy Jera i Gremlowski mogą jednak być pewni, że są obecnie jedynymi rywalami w Polsce...?

Bezwzględnie nie! Jest jeszcze **Boniecki**, wnet usłyszymy o poznańczyku — **Taedlingu**, a w niedalekiej przyszłości wyłoni się z pewnością **jeszcze kilku Gremlowskich, Bonieckich i Jerów**, którzy dzisiaj jeszcze są pływakami drugorzędnymi, a na których kolej do zdobywania rekordów i sukcesów jeszcze nie nadeszła. Szołtysek zdaje sobie również z tego sprawę, że jego rekord nie będzie długowieczny. 16-letni Kuklok osiągnął rezultat tylko o 0.8 sekundy gorszy, a Jankowskiego prowadził w tym biegu przeszło 100 m, i gdy się w przyszłości nauczy dobrze rozkładać siły, to kto wie czy nie wyprzedzi swych niedzielnych pogromców. Myśl o poprawieniu tego świeżego rekordu uśmiecha się także Cichońskiemu i Nikodemskiemu — obaj niejednokrotnie pokonali Szołtyska i od dłuższego czasu atakowali ten rekord.

Tyle o rekordach. Ale i inni zawodnicy i zawodniczki spisali się ubiegłej niedzieli jak przystało na przyszłych reprezentantów. W Warszawie Fijałkowska popłynęła jako pierwsza zawodniczka po wojnie poniżej 1.30.0 min. w stylu grzbietowym (przed wojną tylko Banaszewska i Fonfarówna uzyskiwały lepsze wyniki:. Gryszczykówna znowu poprawiła swój rekord życiowy. W stylu dowolnym wybija się powoli Marasek.

Zwycięstwo Śląska, jak pisaliśmy w ostatnim numerze, było już przesądzone przed zawodami, nie przewidywaliśmy jednak tak wysokiej wygranej. Szkoda, że na starcie nie stanęła najlepsza po Fijałkowskiej zawodniczka Warszawy — Wójcikówna.

Łodzianie nie wysilili się zbytnio na Wybrzeżu. Ich wyniki nie są najlepsze. Niespodziewane zwycięstwo w piłce wodnej zawdzięczają gracze Wybrzeża Gumkowskiemu — doskonałemu strzelcowi, z którym nie mogła się uporać obrona Łodzi. Natomiast pływacy Wybrzeża nie zadowolili. Stwierdzamy, że od blisko dwóch lat nie czynią postępów.

Wreszcie niespodzianka najgrubszego kalibru — porażka Krakowa we Wrocławiu. Brak Dobranowskiej, owszem — ale dlaczego tak słabe wyniki we wszystkich konkurencjach? Podobno krakowianie byli długo w podróży, mieli przedtem zawody. Lekkomyślność!!! We Wrocławiu padły 4 rekordy okręgu D. Śląskiego. Mało, bowiem jeden tylko wynik jest wartościowy: czas Manowskiego na 400 m 5,35,1 min. Nie dlatego, że sam rezultat uważamy za zadawalający, ale dlatego, że na wyczyn ten zdobył się nieregularny, a bardzo zdolny sprinter, że wynik ten oznacza, iż Manowski rozpoczął systematyczne treningi.



Kierownik sekcji pływackiej Ogniwa-Polonii Bytom składa gratulacje Gremlowskiemu z okazji pobicia przez tego zawodnika rekordu Polski. Foto: Urszula

Nadchodząca niedziela rozgrywek nie będzie tak ciekawa. W Warszawie gościć będą pływacy Dolnego Śląska. W konkurencjach żeńskich oba zespoły są b. słabe, emocji biegi kobiece zatem nie dostarczą. A w konkurencjach męskich jedyny ciekawy pojedynek odbędzie się pomiędzy sprinterami Warszawy — Mroczkowskim i Ludwikowskim, a wrocławianinem Manowskim. Obawiamy się, że Manowski, mimo poważnych szans na zwycięstwo, znowu zrezygnuje ze startu w tej konkurencji, szukając łatwiejszych sukcesów na dystansie 400 m.

Kraków gościć będzie u siebie reprezentację Śląska. Nie spodziewamy się b. dobrych wyników lub rekordów. Ślązacy, nieprzyzwyczajeni do tej dusznej hali pływackiej, na rekordy tym razem się chyba nie zdobędą. A z krakowian nie ma ich chwilowo kto ustanawiać...

Poznań — Gdańsk, to prawdopodobnie będzie najciekawsze spotkanie niedzieli. Głównie dla tego, że poznaniacy „skruszyli" się i pragną rehabilitacji wobec całego społeczeństwa sportowego. Poza tym zawodnicy zamierzają wybielić niesłuszne postępowanie działaczy swego okręgu... a uczynić to chcą przez osiągnięcie dobrych rezultatów.

J. Nogaj

Uwaga kajakarze

POZNAŃ. Kajakowcy poznańskiego Ogniwa projektują zorganizowanie pierwszych w Polsce zimowych mistrzostw kajakowych na krytym basenie treningowym. Zawody odbyłyby się między 4 i 10 lutego br. Organizatorzy otrzymali już zapewnienie startu zespołów poznańskich i śląskich.

✪ W meczu bokserskim o mistrzostwo klasy „b" okręgu poznańskiego pomiędzy „Budowlanymi" Poznań a „Gwardią" Czarnków (Wygrali Budowlani 12:4), wyróżnił się młody zawodnik wagi muszej Lidke II z Budowlanych.

Fraszki pocieszenia

Niektórym biorącym udział w rewii lodowej

Że się wywrócił ktoś w czasie jazdy?
Trudno, wiadomo: lód śliski, gładki.
Zresztą przeważnie w karierze, gwiazdy,
Mają tak wzloty, jak i upadki.

* * *

(Naszej czołowej łyżwiarce Bursche ukradł ktoś futro, w czasie jej występu na lodzie.)

Mówiąc poważnie, to świństwo i granda!
Może choć żartem więc Bursche pomogę:
Cel osiągnęliście: jest propaganda,
Bo jeden wszedł już na śliską drogę.

* * *

(Drapała oświadczył że znokautuje Szymurę)

Wyrzekł zdanie w czasie przyszłym,
Będę jednak przekonany,
Gdy powtórzy je raz jeszcze...
W czasie przeszłym dokonanym!

WŁODZIMIERZ PATUSZYŃSKI

Stal Nowy Bytom rewelacją ligi PZA

KATOWICE. Ostatnia niedziela rozgrywek o mistrzostwo Ligi Zapaśniczej nie przyniosła zasadniczo żadnych niespodzianek poza stosunkowo wysokim zwycięstwem 6:2 ZS „Gwardia" — Łódź nad swoją imienniczką z Bydgoszczy. Jak się okazuje Pomorzanie są najsłabszym zespołem naszej zapaśniczej ekstraklasy państwowej.

Do pewnego stopnia za niespodziankę można by uważać wynik remisowy 4:4, który osiągnęła drużyna ZKS „Kolejarz" — Poznań w Mysłowicach, z miejscowym KS „Związkowiec-Siła". Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że gospodarze wystąpili do tego spotkania aż z 3 zawodnikami drużyny rezerwowej bez Gryta i Jasińskiego, a ponadto oddali 2 punkty walkowerem w wadze lekkiej, to remis z tak wyrównaną drużyną jakim jest „Kolejarz", nie przynosi gospodarzom ujmy.

W Warszawie miejscowy KS „Związkowiec-Skra" odniósł pewne i zasłużone zwycięstwo nad osłabioną brakiem Bajorka drużyną KS „Związkowiec-Legia" — Kraków, jak zresztą to przewidywaliśmy.

Dotąd z największym szczęściem walczą zapaśnicy „Stali" z Nowego Bytomia, którzy wywieźli w pierwszym meczu bardzo cenny punkt z Mysłowic, a ub. niedzieli zwyciężyli we Wrocławiu ze „Stalą-Pafawag". Również w spotkaniach indywidualnych nie doszło ub. niedzieli do ciekawych pojedynków i nic zanotowaliśmy większych niespodzianek.

W niedzielę walczą:

W Bydgoszczy — ZS „Gwardia" — Bydgoszcz — KS „Związkowiec-Skra" — Warszawa.

W Poznaniu — ZKS „Kolejarz" Poznań — ZS „Gwardia" Łódź.

W Nowym Bytomiu — ZKS „Stal" N. Bytom — KS „Związkowiec-Legia" Kraków.

We Wrocławiu — ZKS „Stal" Wrocław — KS „Związkowiec-Siła" Mysłowice.

Trzecia kolejka rozgrywek nie przyniesie zasadniczo żadnych zmian w tabeli. Nadal prowadzić będzie bez straty punktu stołeczny KS „Związkowiec-Skra", który wyjeżdża do Bydgoszczy, gdzie w spotkaniu z miejscową „Gwardią" przypadnie mu niewątpliwie wysokie zwycięstwo.

W Poznaniu miejscowy „Kolejarz" gościć będzie u siebie „Gwardzistów" z Łodzi. Zawody te mimo, że gospodarze są faworytami, zapowiadają się ciekawie, z uwagi na to, że dojdzie do spotkania Jakubowicz („Kolejarz") ze Świętowławskim („Gwardia") w wadze lekkiej, oraz Matusiaka „Gwardia" z Krawczykiem „Kolejarz" w wadze średniej.

Stal Nowy Bytom rozegra swoje pierwsze zawody na miejscu z KS „Związkowiec-Legia" Kraków. Również i w ramach tego meczu odbędą się ciekawe walki pomiędzy Stróżkiem (Kraków) a Kuszem (N. Bytom) w wadze lekkiej, oraz Kuligowskim I („Stal"), a Grossem („Związkowiec") w wadze półśredniej. Trudno tutaj typować zwycięzce. Wynik remisowy odpowiadałby układowi sił.

„Związkowiec-Siła" Mysłowice wyjeżdża do Wrocławia, gdzie zmierzy się z miejscową „Stal". Drużyna Mysłowic wystąpi w nieco zmienionym składzie. Po dłuższej przerwie walczyć będzie Jasiński. W ramach tego meczu Smól (Wrocław) spotka się z Tobołą. Mecz ten winien się zakończyć zwycięstwem gości.

„StR"

Tylko po naukę jadą do Budapesztu ping-pongiści

BUDAPESZT. W uzupełnieniu wiadomości o wynikach losowania do mistrzostw świata w tenisie stołowym podajemy przeciwników polskich reprezentantów w grach pojedynczych mężczyzn oraz w doublu.

W rozgrywkach indywidualnych **Gaj** startuje w I grupie, **Gayer** w drugiej, **Kawczyk** i **Otręba** w trzeciej i **Widera** w czwartej.

Gaj spotka się w I rundzie z Węgrem Mezeiem, a jeśli go pokona natknie się na zwycięzcę meczu Mai van Hoak (Francja) — Cederholm (Szwecja). W grupie Gaja najsilniejszymi zawodnikami są: mistrz świata Leach (Anglia), Węgier Soos, Francuz Hagenauer i Moudry (CSR)

Bardzo źle wylosowali Polacy w III grupie. **Otręba** wpada w pierwszej kolejce na rozstawionego Węgra Sido, a **Kawczyk** spotka się z Austriakiem Kraftem i w razie zwycięstwa będzie drugim przeciwnikiem Sido, który raczej pokona Otrębę.

Gayer walczy najpierw z Amerykaninem Berglasem, a jeśli mu się powiedzie to spotka zwycięzcę meczu Kreuger (Holandia) — Roisen (Izrael).

Wreszcie **Widera** przechodzi walkowerem do drugiej kolejki, gdzie spotka się ze zwycięzcą meczu Antal (Węgry) — Nissen (Dania). W grupie tej rozstawionymi zawodnikami są Vana (CSR) i Bergman (Anglia).

Nasze pary deblowe wylosowały również trudnych przeciwników. **Gaj** i **Gayer** w grupie III wpadają od razu na doskonałą parę Czechosłowacką Vana — Stipek, a **Widera** i **Otręba** w grupie II po pierwszym raczej łatwym meczu z parą hinduską — Rao—Jaynti, spotykają się ze zwycięzcami spotkania Soos—Farkas (Węgry) i Hook — Bergl (USA).

W sumie więc nie możemy oczekiwać z Budapesztu rewelacyjnych wiadomości o sukcesach naszych reprezentantów. Konkurencja jest bardzo silna, a Polakom brak jest międzynarodowej rutyny turniejowej. Do mistrzostw świata w Budapeszcie podchodzić należy jednak nieco inaczej. Polacy po raz pierwszy po wojnie biorą udział w podobnej imprezie i dlatego jeśli wyniosą z niej duży zasób doświadczenia i nauki, będziemy mogli uważać, iż start ich był najzupełniej usprawiedliwiony.

Wycofuję się z rewii

Nawiązując do wypowiedzi ob. Lindnera w czasie rozmowy z red. T. Bagierem umieszczonej w nr 5 „Sport" z roku 1950 stwierdzam co następuje:

1) Mistrzostwo Śląska zdobyłem nie dzięki Ogólnopolskiej „Rewii na Lodzie" ani dzięki p. Lindnerowi, ale **dzięki własnej pracy nad sobą we wczesnych godzinach rannych oraz życzliwości starszych kolegów klubowych, których rady były szczeblem do mego zaszczytnego tytułu, o który walczyłem przez 16 lat, a nie od czasu zmontowania rewii.**

Ob. Lindnerowi chciałbym przypomnieć próby „Piekła" które trwały od godz. 19 do 1 w nocy i zapytać go czy w maleńkich przerwach na jakie tylko sobie pozwolić mogliśmy, demonstrował mi pętlice przewidziane w rozgrywkach mistrzowskich.

Zaznaczam jeszcze, że w wolnym od prób czasie szukałem wraz z partnerką stroje do kujawiaka pod czas gdy stroje np. do tańca klasycznego i innych, wykonane były na zamówienie organizatorów rewii.

2) **Moja uwaga:** w krajach, które stworzyły na swoim terenie rewie łyżwiarskie praktykuje się w ten sposób, że **łyżwiarze schodzący z areny sportu wyczynowego wstępują w szeregi rewii, która sport wyczynowy stawia w cieniu i nie stara się w swoich szeregach propagować jazdy szkolnej:** dlatego też, ponieważ jestem łyżwiarzem, młodym który pragnie dopiero stanąć na wyżynach sportu wyczynowego, usuwam się z szeregów rewii, która ten zamiar z góry niweczy.

Leon OSADNIK